

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petirowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 t. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 t.

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Do wszystkich organizacji

Polskiej Partii Socjalistycznej.

Towarzysze i Towarzyszkil

W walce o tryumf naszych ideałów, o zwycięstwo socjalizmu w Niepodległej i Zjednoczonej Republice Polskiej, pokonać musimy setki trudności, obalić tysiące przeszkód. Największą zaważką na drodze wyzwolenie ruchu robotniczego jest nieświadomość i obojętność szerokich mas ludu pracującego. Obowiązkiem więc każdego towarzysza, każdego socjalisty jest rozbudzenie mas, wskazanie im dróg, jakimi kroczyć należy ku lepszemu Jutru. Niezawodnym orężem w tej walce naszej o Nowe Życie jest prasa socjalistyczna. Partie burżuazyjne tysiące, dziesiątki i setki tysięcy przeznaczają na akcję wydawniczą. Za pieniądze, zdobyte z krwawego wyzysku robotnika, burżuazja wydaje szereg pism, których jedynym celem — otumanienie reszcy pracujących, zohydzenie w ich oczach wielkich ideałów Socjalizmu, utrwale-
nie w Polsce rządów przemocy i wyzysku.

W walce z rządami burżuazji i z nieświadomością szerokich mas ludowych P. P. S. rachować może wyłącznie na własne siły, na świadomość, ofiarność i kar-
ność zorganizowanych w naszych szeregach towarzyszy. Musimy wyteńczyć swe siły, aby pisma i broszury nasze dotarły do każdego zakątka Polski, by nie było proletariu-
sza, któryby nie czytał, bądź „Robotnika“, bądź „Naprzodu“, „Dziennika Ludowego“, „Robotnika Śląskiego“, „Chłopskiej Doli“, „Prawa Ludu“, „Łódzianina“.

Tymczasem istnienie prasy naszej poważnie jest zagrożone przez brak fundu-
szów. Centralny organ partyjny — „Robotnik“ dzień w dzień borykać się musi z olbrzymimi wprost trudnościami finansowymi. Również i inne pisma partyjne nie mogą się rozwijać z braku pieniędzy. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. nie może zaradzić tym trudnościom bez energicznego poparcia ze strony szerokich mas robotniczych. Proletariat polski musi dać środki na prasę socjalistyczną, stwierdzając w ten sposób, że rozumie doniosłość wolnego słowa w walce z potęgami dnia wczorajszego.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej postanowił urzą-
dzić 31 sierpnia wielki dzień prasy socjalistycznej. Wszystkie organizacje partyjne powinny wyteńczyć swe siły, aby w dniu tym zebrać jaknajwiększą sumę pieniędzy, które w całości przeznaczone być mają do kasy C. K. W. na fundusz prasowy P. P. S. Or-
ganizacje partyjne powinny w dn. 31 sierpnia urządzić sprzedaż znaczka i nalepek we wszystkich miastach, miasteczkach, a w miarę możliwości i po wsiach. Należy zwołać wielkie zgromadzenia, na których wyjaśni się znaczenie prasy socjalistycznej i zawięcie się zebranych do składania ofiar na listy, które ogłoszone zostaną w pismach partyjnych. Organizacje P. P. S. powinny również w dniach tych urządzić zabawy ludowe (festyny), bądź też inne przedsięwzięcia dochodowe (odezwy, koncerty, przedstawienia teatralne etc.).

Szczegóły organizacyjne podane zostaną przez nas niebawem.

Proletariat skupiony pod sztandarami P. P. S. wykazał wielką energię, zdolność do ofiar i poświęceń w walce z najazdem i przemocą rodzimej burżuazji. Niechże więc teraz w karnym wysiłku organizacyjnym przyczyni się do ugruntowania pod-
staw materialnych, do położenia mocnych fundamentów pod gmach wielkiej, zjedno-
czonej Partii Socjalistycznej.

Niech nikogo z towarzyszy i towarzyszek nie zabraknie przy pracy nad zorga-
nizowaniem dnia prasy socjalistycznej.

**Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej.**

Warszawa, 3 sierpnia 1919 r.

Pierwsza sesja Sejmu.

Sejm Ustawodawczy zwołany został dla
ustanowienia konstytucji polskiej, t. j. ram
prawnych, normujących bieg życia polityczno-
społecznego w kraju naszym. Tymczasem mi-
nał okres 5 i pół miesięcy, minęła sesja
pierwsza (a więc przewidziana jest co naj-
mniej sesja druga, a może też i więcej), a
sprawa najważniejsza, teoretycznie jedyna,
dla której Sejm obecnie się zebrał, nie ruszy-
ła z martwego punktu. Powiadam: teoretycz-
nie jedyna. W rzeczywistości bowiem stron-
nictwa i ugrupowania, które weszły do Sejmu,
najmniej może myślały o tem najważniejszym
i najpilniejszym zadaniu; pochłonięte sprawa-
mi bezpośrednio dotyczącymi klasy, przez się
nie reprezentowanej, dbały przedewszystkiem
o zaspokojenie tych spraw, odsuwając na szar-
y koniec to, co miało być podstawą wszel-
kiej działalności politycznej w odradzającej
się Polsce. Już w agitacji przedwyborczej na
pierwszy plan wysunięto te własne interesy

klasowe, nieudolnie jeno maskowane tu i ow-
dzie frazesem narodowym.

Zdawałoby się, że Polska po 150 latach
niewoli i zastoju na wszelkich polach życia
materiałnego i duchowego, po odzyskaniu nie-
podległości, będzie miała sposobność napra-
wienia fatalnych skutków wiekowego jarzma
i że w pracy odbudowy podstaw państwa pol-
skiego wspólnym wysiłkiem całego narodu od-
robi to, co zniszczyła przemoc obca. Zdawało-
by się, że przynajmniej przy ustaleniu ele-
mentarnych zaczątków nowego życia dokona
się zjednoczenie wszystkich sił twórczych, na-
tężenie dobrej woli. Zdawałoby się, lecz
dość niewczesnych rekrimacji, rzeczywistość
bowiem nawet nie dopuściła do prób w tym
kierunku. Rząd Moraczewskiego, wprowadza-
jąc powszechne prawo wyborcze, ustanawiając
8-godzinny dzień pracy i t. p. wyprzedził
znacznie i pozostawił daleko w tyle wszystko
to, na co zdobyłaby się ewentualna „narodo-
wa“ polityka o wspólnej platformie. Jeżeli

do tego uwzględnimy to, na jakim odbyło
się zmartwychwstanie Polski: pożary rewolu-
cyjne ze Wschodu i Zachodu — zrozumieć
możemy, że z chwilą zwołania pierwszego Sejmu pol-
skiego nie było, obiektywnie oceniając poło-
żenie, żadnych danych do skoordynowania
pracy wszystkich stronnictw na jednym punkcie
— konstytucji. Klasy posiadające pomy-
ślały o ocaleniu stanu posiadania, klasy wy-
dziedziczone zawołały głośno o swych pra-
wach do życia. Instynkt samozachowawczy
nakazywał zająć się wyłącznie sobą, swoim
własnym interesem. I gdyby wszystkie stron-
nictwa miały odwagę i uczciwość partii socja-
listycznej, gdyby chciały odrzucić precz o-
błądną maskę „ogólno-narodową“, pod którą
przemycają klasowe interesy swych wybor-

ców, jakżeby uproszczoną była walka politycz-
na, jakże jasno dałoby się określić rolę i zna-
czenie każdego z ugrupowań, jak zbawiennie
podziałaloby to na uzdrowienie moralności
publicznej!

Sejm Ustawodawczy, dzięki obiektywnym
warunkom momentu dziejowego, nie mógł się
poświęcić w pierwszym rzędzie temu, do cze-
go został właściwie powołany do życia. Do-
piero po załatwieniu najbardziej palących za-
gadnień, że tak powiem osobistych, po na-
syceniu pierwszego głodu władzy i panowania
zarówno politycznego jak też ekonomicznego,
poprzez cały szereg walk w łonie stronnictw
i ugrupowań kryzysów i niesnasek można bę-
dzie przystąpić do właściwego dzieła — stwo-
rzenia konstytucji.
J. M. B.

Kryminaliści.

„Prawda Robotnicza“. — Redaktor-krymina-
lista. — Zandarm - kryminalista.

Wielki i „szczerzy“ publicysta — redak-
tor i dusza „Prawdy Robotniczej“ Wieliczko-
Dymowski okazuje się coraz więcej zwyczaj-
nym bandytą, kryminalistą wyższego stopnia.
„Prawda Robotnicza“. Tytuł brzmi, jak
ironia, poza szumnym tytułem — apawaniem
ukrywa się redaktor rzezimieszek na wyż-
szą skalę.

Pan redaktor „Prawdy Robotniczej“ wy-
chowywał młodzież patriotycznie, śląc 17-let-
nich młodzieńców na zwyczajne bandyckie
wyprawy-rabunki żydowskich pieniędzy, na-
zywając to konfiskowaniem „komunistycz-
nych kapitałów“, przy pomocy legitymacji i
przepustek żandarmskich opiekuna swego
i dobrodziejca — Skrudlika. Niema co mówić,
ładna „Prawda Robotnicza“! Przynajmniej
znów oczy się otworzą robotnikom, czytają-
cym ów świątek, czym ich Narodowa Demo-
kracja karmiła! Dziś N-Decja wsłucha się ze
złości na ową wyspę, ale zapóźno — dla wszyst-
kich jest jasne, jakich działaczy społecz-
nych ma na swoich usługach N. Decja. Wy-
muszanie pieniędzy, przygotowywanie skry-
tości, nie wspólnego z polityką niemają-
cych — oto działalność pana redaktora z
„Prawdy Robotniczej“, a obok współpik-zan-
darm - tyłowiec, kombinator ciemnych afer —
Skrudlik. Co raz to nowe kombinacje wyka-
zuje śledztwo, coraz więcej widać w działal-
ności Skrudlika naci, wiążące się w Poznaniu.
Trzeba, aby śledztwo było przeprowadzone
z całą surowością, aby ogół nareszcie dowie-
dział się, iż N. Decja przez swoich działaczy
nie tylko uprawia politykę.

Pan poseł Tadeusz Dymowski. — Pan były
szpieg niemiecki. — Pan generał Wroczyński.
ski.

Nowa afera: p. generał Wroczyński wy-
słał, dając przez siebie podpisane dokumen-
ty byłych szpiegów niemieckich do Kongresów-
ki, wysłał ich, aby przysili zbawiać Polskę,
a jednocześnie pokazać wyższość poznańskiej
N. Decji, jeśli idzie o intrygi i łajdactwa.
Pan generał Wroczyński posyła niemiec-

kiego szpiega Tschemplika do pana Tadeusza
Dymowskiego, posła, w celu załatwienia wa-
żnej misji politycznej. Szpieg wsuwa się
do sali posiedzeń sejmowych i tam konferuje
z p. posem Dymowskim.

Jak to pięknie patriotycznie będzie brzmia-
ło na kartach historii działalności N-Dec-
kiej wtedy, kiedy powstała Polska!

Nie mógł załatwić Skrudlik misji tajem-
niczej, albowiem wsadzano go do kozy. P. ge-
nerał Wroczyński przysłał szpiega niemiec-
kiego. Ale w Sejmie poznańska N-Decja
wciąż woła: „Do Berlina“, sama jednakże
niemieckimi narzędziami się posługuje.
Korfancja nie przestaje działać, co dzień da-
rząc nas nowymi niespodziankami.

Podobno poseł Dymowski pracuje nad
skombinowaniem nowych sensacji, byleby
świat zadziwił.

Le-ka.

O dezwa rozpowszechniana przez Skrudlika.

Rodacy!

Niemcy wojnę przegrali, ale myślą już te-
raz, jakby się zemścić nad nami.

Setki agentów i szpiegów niemieckich u-
wija się po naszej ziemi, aby zbierać wiado-
mości o wszystkim, co się u nas dzieje, aby
niszczyć robotę na naszej własnej ziemi i przy-
gotować sobie grunt do odwetu.

A pamiętać należy, że Niemcy mają sprzy-
mierzeńców w bolszewikach i socjalistach.

Niemcy o zemście myślą i my przeto mu-
simy być czujni i gotowi.

Tymczasem Naczelna Rada Ludowa, która
wciąż popiera Niemców w kraju, trzyma ich
na urzędach i posadach — usuwa najzdolniej-
szego generała polskiego, generała Dowbór-
Muśnickiego!

Naczelna Rada Ludowa za uzyskanie od
socjalistów warszawskich obietnicy pomaga-
nia jej w utrzymaniu się przy władzy, sprze-
dała generała Dowbór-Muśnickiego i w ten
sposób zrobiła narodowi największą krzywdę,
a największy powód do radości dała Niem-
com i bolszewikom.
Poznań, 25 lipca 1919 r.

O opiece nad inwalidami.

Sam pomysł S. O. jest poroniony.

Uważałem inwalidów za istoty unieszczę-
śliwione, potrzebujące „opieki“, taki był podkład
stworzenia Sekcji Opieki, tymczasem inwalidzi
wojenni są ludźmi poszkodowanymi, którzy ro-
szą sobie pretensję o odškodowanie. Poza-
tem inwalidzi chcą być traktowani, jak wszyscy inni oby-
watele państwa. Drugim zasadniczym błędem rzą-
du było poddanie sprawy inwalidzkiej Minister-
jum Spraw Wojskowych, następstwem czego było
odmówienie wszystkim praw „inwalidom cywil-
nym“, t. j. osobom, które doznały okaleczenia
skutek działań wojennych, jako osoby niewoj-
skowe. Tymczasem mamy w Polsce dziesiątki ty-
sięcy ludzi różnej płci i różnego wieku, które do-
znały okaleczenia we własnym domu, wskutek te-
go, że walka toczyła się na terenie ich zamieszka-

nia. Owszem we Lwowie mamy wielu inwalidów
cywilnych, którzy doznali okaleczenia, walcząc z
bronią w ręku przeciw hajdamakom, to samo do-
tyczy członków P. O. W. i mas ludności polskiej
w Galicji; czyż sprawiedliwa jest odmowa praw
tym bohaterom, dlatego tylko, że w chwili okale-
czenia nie mieli na sobie munduru wojskowego?
Nie można też traktować jak żołnierzy ludzi, któ-
rzy nigdy z wojskiem, jako takim do czynienia nie
mili i mieć nie chcą. Podobnie olbrzymia więk-
szość wojskowych inwalidów wojennych domaga
się, aby ich wreszcie przestano traktować jako żoł-
nierzy i aby ich wyjęto z pod kompetencji Mini-
sterjum Spraw Wojskowych.

Sekcję Opieki stworzono w celu rejestracji
inwalidów, w celu poddania ich zbadań komisji
wojskowo-lekarskich oraz w celu wypłaty rent in-
walidom. Rejestracja jest w tej chwili, a przyna-
mniej być powinna, na ukończeniu, więc ten cel
istnienia Sekcji Opieki przestaje być aktualnym.

Pomijam, że Związki inwalidom mogły przeprowadzić tę rejestrację znacznie dokładniej, sprawniej, szybciej i nadwyszysko — taniej. Rejestracja Sekcji Opieki, która pominała inwalidów cywilnych, nie może dać dokładnego obrazu całości stanu sprawy inwalidzkiej, nie może nas powiadomić, ile ma Polska inwalidów. A co ta rejestracja kosztowała? Zbadanie inwalidów można by powierzyć powiatowym czy okręgowym komisjom poborowym, przecie lekarz, który potrafi stwierdzić, że dany człowiek jest zdolny do służby wojskowej, potrafi stwierdzić także, o ile inwalida jest niezdolny do zarobkowania, w ten sposób upada drugi z celów istnienia Sekcji Opieki. Wreszcie renty inwalidzkie potrafiłyby wypłacać o wiele sprawniej kasy powiatowe, czy urzędy podatkowe, któreby oszczędziły wydatków tak rządowi, jak i inwalidom, a więc upada i trzeci cel istnienia Sekcji Opieki i jej ekspozytur. Sprawy inwalidzkie można było załatwić o wiele prościej i taniej, nie tworząc tak ogromnego aparatu administracyjnego, jak to uczyniła Sekcja Opieki. Mianowicie Związek Inwalidów rejestrowałby wszystkich tych, którzy mają pretensję do tego, że są inwalidami i przedstawiliby ich komisji lekarskiej. Rząd nie ponosiłby tu nawet w tym wypadku szkody, gdyby do Związku zgłosili się ludzie zupełnie zdrowi, bo tych odrzuciłaby komisja lekarska. Komisja lekarska po stwierdzeniu, że badany jest rzeczywiście inwalidą, wystawiłaby mu odpowiedni dokument uprawniający do poboru pewnej renty w najbliższym mu miejscu. Przysłałaby do centralnej instytucji rządowej w Warszawie, spis ludzi, za inwalidów uznanych, zakładała szkoły, domy lecznicze dla inwalidów i t. p. i kierowała nimi. Instytucję tę nazwiemy Departamentem Inwalidzkim. Kasa rządowa wypłacałaby renty za poświadczeniem urzędu gminnego, że dany inwalida żyje. Organizacja taka działałaby sprawnie i byłaby bez porównania tańszą od wymyślonej przez dyktantów Sekcji Opieki.

Jak pan Bogacki zorganizował „Opiekę”.

Pierwszym zadaniem ludzi, opiekujących się inwalidami, powinno być danie pracy. Otóż pan Bogacki, kompletuje biura Sekcji Opieki i jej Ekspozytur ludźmi zdrowymi i kobietami (nie inwalidami, bo przeciwko temu nie miał nie można), pomimo tego, że wśród inwalidów znajduje się dostateczna ilość o odpowiednim cenzusie wykształcenia, zdolnych do objęcia tych posad, a którzy dziś pozostają bez zajęcia i giną z nędzy. W tej sprawie interwenjowali u p. Bogackiego przedstawiciele Związku inwalidów. Mianowicie udała się doń delegacja 6-ciu, po dwu z Kongresówki, Małopolski i Wielkopolski. Delegacji tej odpowiedział p. Bogacki, że sekretarek usunąć nie można, gdyż są „zakontraktowane”. Gdy potem inwalidzi przekonali się, że oświadczenie to miało się z prawda i że wymienione siły żeńskie można usunąć drogą zwykłego wypowiedzenia, wysłali do p. Bogackiego powtórna delegację, ale p. Bogacki oświadczył: „Ja z panami więcej o tej sprawie mówić nie będę”.

Dotychczas zatem urzędy Sekcji Opieki przepełnione są kobietami, pomimo, że Związek ofiarował się przedstawić w ich miejsce odpowiednich kandydatów z pośród inwalidów.

Przy obsadzaniu posad Ekspozytur S. O. narzucano kierownikom siły żeńskie z Warszawy, jak na przykład podany przez organizację Ekspozytury w Kielcach.

Przy przeprowadzaniu rejestracji początkowo pominięto zupełnie oficerów inwalidów, gdy zaś potem na usilne domaganie się Związku przystąpiono do ich rejestracji, ograniczono się do ich rejestracji, ale rent nie wypłacano.

Dla „ulatwienia” rejestracji w Małopolsce kazano zgłaszać się inwalidom w poszczególnych dniach, wedle początkowych liter ich nazwiska. Skutek tego był taki, że o ile w danej wsi, odległej o kilka mil od Ekspozytury, znajdowało się kilku inwalidów o nazwiskach, zaczynających się od różnych liter początkowych, to musieli zgłaszać się każdy innego dnia. Nie mogli się złożyć, by nająć sobie furmanek, ani też wójt nie mógł im

dać podwoły wspólnej, a że każdego z osobna na furmankę nie stać, a wójt też tylu podwoły dać nie może, że wreszcie trudno wymagać od człowieka ciemnego, czy też z polanymi lub odciętymi nogami, aby drałował piechotą po 6 mil, przeto przeważna część tych inwalidów zaniechała jawnienia się w Ekspozyturze. Niemniej jednak p. Bogacki twierdzi, że uczynił, co mógł, aby spisać wszystkich inwalidów.

Administracja Małopolski przeszła w ręce polskie z dniem 1 listopada r. z., tymczasem Sekcja Opieki zaczęła, nie wiadomo na jakiej zasadzie, wypłacać inwalidom zasiłek od 1 kwietnia.

P. Bogacki nie uczynił dotychczas nic dla niesienia pomocy inwalidom z Wielkopolski i kresów.

Inwalidzi, którzy jeździli koleją do Ekspozytur S. O. w celu rejestracji lub po pensję, musieli opłacać kolej. Obecnie niby zapewniono im wolny przejazd za poświadczeniem starostwa, a nie pomyślano, kto zwróci inwalidzie koszt jazdy do starostwa. Czy nie prostszym byłoby poświadczenie gminy? Świadczy to o tem, jakim „fachowcem” jest p. Bogacki.

P. Bogacki pomimo kilkakrotnej interwencji w tej sprawie delegacji inwalidzkich, sprzeciwia się podjęciu jakiegokolwiek kroku w celu zabezpieczenia bytu dziesiątkom tysięcy inwalidów cywilnych wojennych, wdów i sierot.

Pomimo przedsięwziętych kroków przez Związek inwalidów, p. Bogacki odmawia poczynienia kroków potrzebnych, by zasiłek na żony przeznaczony wszystkim inwalidom wojennym, a nie tylko pierwszej i drugiej kategorii, jak również sprzeciwia się przyznaniu zasiłków na dzieci dla tuższych kategorii. Podobnie sprzeciwia się przyznaniu zasiłków na żony tym inwalidom, którzy ożenili się w czasie wojny, lub po wojnie i zasiłków na dzieci, urodzone po wojnie. Wreszcie jeszcze p. Bogacki zasadniczo przeciwny temu, by inwalida otrzymać zasiłek więcej, jak na 5 dzieci.

W Małopolsce za czasów austriackich istniało rozporządzenie, na zasadzie którego najbliższa rodzina inwalidy, t. j. żona i dzieci w razie choroby miały prawo do leczenia na koszt rządu. P. Bogacki o podobne rozporządzenie władz polskich dotąd się nie postaral.

W biurze Sekcji Opieki istnieje napis, że strony przyjmują się od 11—1 godziny. Czas ten powinien zatem być poświęcony na przyjmowanie stron, choćby to nawet byli delegaci Związku Inwalidów. Tymczasem o ile tylko zjawia się u p. Bogackiego delegacja inwalidzka, to choćby nie było innych interesantów, to on ich wytrzymuje godzinami, ostentacyjnie przyjmując przed nimi interesantów, przybyłych później albo przyjmując ich tuż przed pierwszą, aby brako czasu na omówienie spraw najważniejszych, albo też każe im oświadczyć, że nie może przyjąć, „bo niema czasu”.

Z cyklu: „Tesknota”.

Świętym mi jesteś, jak powiew anioła...

„Świętym mi jesteś, jak powiew anioła, Włoskich gościńców szary, żrący pył, Któryś tułaczy polskich znoić ciele, Co kraj daleki wspominali mile...”

Święte jesteście, campanille szare, Których płaczące, przedwieczorne dzwony Kraj przywiewały ich oczom rodzony, Niby ikającą, szarą, łzawą mare...

Święte jesteście, srebrzyste obłoki, I polnych płąszyn radosne świątę, Bo z was się zrodził słoch pieśni głęboki, I czysta perła, iza polskiej tęsknoty...

„Świętym mi jesteś, każdy szary głazie Tej pyłem wieków namaszczonej drogi, Na którym oni krwawili swe nogi, W wielkiej miłości najświętszej ekstazie...”

Wacław Wolski.

krzywdy. Bo wielką jest krzywda, jaka się kładzie robotnikom na dachy!

Przed wojną byliśmy wyszukiwani przez fabrykantów i majstrów — balamuceni przez duchowieństwo, które obiecuje nam zbawienie po śmierci, tutaj na ziemi kazalo być pokornymi i uległymi; aby tylko i fabrykant cały tydzień, ksiądz w niedzielę, mogli z nas ciągnąć zyski. Społeczeństwo — ta część, której była dostępna nauka i wszystko, co myśły tworzyli, odepchnęła nas nie dopuszczając do tych praw i przywilejów, jakie miała. Byliśmy materialem, narzędziem do tworzenia w pocie czoła bogactw, z których inni bez trudu korzystali i używali. Siedząc w one czasy główną ulicą miasta, gdzie wesoly używający tłum darmozjadów sunął, jakby w jakimś tańcu, i chyłkiem przesuwając się, przynęcony pogardą tego tłumy a w sercu rosla i rozwijała się nienawiść za krzywdę społeczną!

Wolno nam było w pewnych tylko granicach być ludźmi, zaś materialem roboczym w zupełności. I przyszła wojna.

Kapitałisci zamknęli fabryki, zgarnęli kapitały zostawiając nas wraz z rodzinami na bruku, bez zasobów, a często bez dachu nad głową. Kapitałisci wzięli się za pasek, za szmuglowanie towarów i żywności drogą z nas skórę, w dalszym ciągu — nas robotników pędzono przemocą do Niemiec na robotę, pod fronty bojowe, na szosy i okopy — otoczeni wojskiem, pracowaliśmy jak niewolnicy, bici i poniewierani. Rodziny marlały, dzieci marły, zasoby w ubraniu i sprzętach topniały. Coś nie sprzedal handlarzowi, palnę w ziemie na ogień, byle trochę kartofli dzieciom ugotować. My, robotnicy, rzućmy na pastwę losu przez pięć lat wojny, wykołębiliśmy się

Manifestacja robotnicza w d. 20--21 lipca.

Kielce.

(Korespondencja własna).

W dniu 21 lipca Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w imię międzynarodowej solidarności urządził protestacyjny wiec na rynku, oraz manifestację pod hasłami: Żądamy pokoju na wszystkich frontach, precz z rządem burżuazyjnym, żądamy uruchomienia przemysłu — chleba i pracy. Od rana w lokalu O. K. R. P. P. S. i Rady Związków Zawodowych z okien zawisły czerwone sztandary. O godzinie 4-ej po południu mimo deszczu zaczęli zbiegać robotnicy z fabryk i warsztatów. Zandarmeria wojskowa aresztowała naszego tow. Latosa za kolportaż odezw C. K. W., na skutek interwencji miejscowej organizacji tow. Latos został zwolniony przez policję, dokąd z komendy placu odstawiony został. Wiec o godzinie piątej zgalił tow. Partyka podnosząc, iż w dniu dzisiejszym manifestację stwierdzamy wspólność interesów międzynarodowego proletariatu. Przemawiali następnie tow. Łukaniewicz i Sobierajski. Po przemówieniach i wznieśionych okrzykach „za część międzynarodowej solidarności proletariatu, Polskiej Partii Socjalistycznej i Rewolucji Społecznej” uformował się pochód półtora tysięcy o wyraźnym proletarjackim charakterze. Wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych ulicami: Dużą, Mickiewicza i Bazarami pochód ciągnął pod lokal P. P. S., z balkonu przemawiała tow. Janina Zakrzewska, podnosząc ważność chwili obecnej dla proletariatu, który musi utworzyć jednolity front dla ostatecznej walki z międzynarodową kontrrewolucją. Podniosła, że klasa robotnicza powinna protestować przeciw dążeniam rządu polskiego wespół z rządami koalicyj do zdławienia wyzwoleńczego ruchu rosyjskiego proletariatu. Podkreśliła, że w chwili obecnej powinna być duchowa łączność między klasą robotniczą miasta i wsi, a wojskiem, które w przeważnej części z proletariatu się rekrutuje. Że żołnierz głodny i obdarty powinien rozumieć głodne masy bezrobotnego proletariatu i dążyć do urzeczywistnienia wspólnych dążeń klasy robotniczej — Niepodległej Zjednoczonej Polskiej Republiki Socjalistycznej. Przemawiali jeszcze tow. Latos i tow. Łukaniewicz, który odczytał następującą rezolucję: Zebrani na wiecu ludowym dnia 21 lipca, protestując w imię międzynarodowej solidarności proletariatu, przeciw atakom wszechwładzowej kontrrewolucji na zwycięskie proletariaty Rosji i Węgier, zdającą się do ugruntuowania przemocy kapitału nad pracą — zgłoszenia organizacji i ducha rewolucyjnego proletariatu. Zebrani żądają natychmiastowego zawarcia pokoju na wszystkich frontach, porozumienia się z proletariatem oświeconych państw w imię hasła samostanowienia narodów o swoim losie. Zebrani żądają uruchomienia przemysłu — żądają chleba i pracy. Rezolucję uchwalono jednogłośnie. Po przyjęciu rezolucji tow. Łukaniewicz imieniem O. K. R. podziękował zebranym za spełniony obowiązek proletariatu. Po odśpiewaniu „Czerwonego”, „Na barykady” pochód rozwiązano.

Ostrowiec.

(Korespondencja własna).

W dniu 20 lipca r. b. organizacja P. P. S. w Ostrowcu urządziła wiec na znak solidarności proletariatu polskiego z międzynarodowym ruchem

Niby feljeton.

List ze wsi.

Sejm stopniowo pustoszał. W miarę zbliżania się ferii coraz więcej posłów ubywało i coraz więcej było wolnych miejsc na plenarnych posiedzeniach. Porozjeżdżali się panowie, kto do badań, a kto na letnisko tylko; porozjeżdżali się i chlapi do swoich wsi rodzinnych, jako że teraz najgorętszy czas w polu, czas sprzętu, pora zbierania owoców całorocznej ciężkiej w pocie czoła pracy.

robotniczym i w celu zaprotestowania przeciw zakusom imperialistycznym koalicyj. Wiec zgalił w imieniu Egzekutywy Okaeru P. P. S. Tow. Chlebosz, wyjaśniając zebranym znaczenie i cel wiecu, poczem udzielił głosu tow. Ziemięckiemu, który w treściwym przemówieniu przedstawił międzynarodową sytuację polityczną w imperialistycznej wojnie, nakreślił sytuację ekonomiczno-polityczną w Polsce, wskazał na nieudolność Sejmu polskiego, który będąc w większości burżuazyjno-reakcyjnym, nie jest zdolny do konkretnej twórczej pracy, dalej wskazał na konieczność zawarcia pokoju na wszystkich frontach, gdyż proletariatu polskiemu nie potrzeba cudzych ziem, wskazał na konieczność uruchomienia przemysłu, oraz wzywał do zorganizowania się proletariatu pod sztandarem P. P. S.

Następnie zabrał głos tow. Góralczyk, który w krótkich i gorących słowach przypomniał walkę pod sztandarem P. P. S. proletariatu polskiego o niepodległość.

Po tych przemówieniach zabrał głos i komunist, który zwyczajem komunistów, zaczął lać kuby biela na P. P. S. robotę. Hejże, na były Rząd Ludowy i t. d., dowodząc że wszystkimu zlemu winni pepesowcy; oni to bowiem za carskich czasów rozbijali monopole, banki, kasy i t. d. Pepeesowcy tworzyli bojówki, zabijali szpicli walczących przeciw carskiej armii, tworząc legiony i t. d. Tego już było zawiele i zebrani zaczęli wyrażać swój protest okrzykami: „dosyć tego!” precz z nim! i t. d., tak, że niefortunny mówca musiał zakończyć swoje przemówienie.

Po komunikacie zabrał głos tow. Chlebosz, który dał należyta odprawę swemu przedmówcy, poczem zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, protestującą przeciw wojnom zaborczym i żądającą natychmiastowego uruchomienia przemysłu.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

Stąporków (ziemia Radomska).

(Korespondencja własna).

W dniu 20 lipca, wyczytaliśmy w „Robotniku” wezwanie do powszechnej manifestacji i postanowiliśmy demonstrować pod sztandarem P. P. S.

O godz. 5 pp. przed lokalem Związku zebrał się tłum, liczący około 600 uczestników. Jeden z towarzyszy wyjaśnił cel dzisiejszej manifestacji, poczem zgromadzenie ruszyło do sąsiedniej wioski Wólów, gdzie wygłosił długą a gorącą mowę tow. Peas z Radomia. Po skończonem przemówieniu pochód wrócił do Stąporkowa, na placu Stąporkowskim przemawiał tow. Fitas, później odczytano rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto; rezolucja ta brzmiała:

- 1) Wzywamy rząd do jaknajprędzszego zawarcia pokoju.
- 2) Żądamy natychmiastowego uruchomienia przemysłu.
- 3) Żądamy otwarcia granic, ponieważ takowe tylko mogą zaspokoić nędzę proletariatu wszystkich krajów.
- 4) Żądamy usunięcia tych osobników z urzędów państwowych, którzy działają na szkodę proletariatu.
- 5) Protestujemy przeciw polityce zaborczej.

I poseł Bartłomiej Zawada już liczył godziny, które mu jeszcze pozostawały do chwili, kiedy wreszcie po półrocznej znużonej pracy ustawodawczej siadzie do pociągu i wróci do domu, do swojej wsi Mrzygłody i na łono swojej rodziny. Już było wyobrażał sobie, jak to przy niedzieli lub we święta zjeżdża do niego sąsiedzi bliżsi i dalsi, a on im prawie będzie o Warszawie i o Sejmie, o swej pracy prawodawczej; o tem, jak to raz go sam pan marszałek do porządku przywołał, o czym nawet „w gazetach stało”; o tem, jak

O rewolucji.

Towarzyszu Barlicki!

Od czasu do czasu w „Robotniku” ukazują się artykuły bądź wasze, bądź tow. Malinowskiego, które wiele takich spraw poruszają, co jakby nam robotnikom z pod serca wyciągnęło. Naprawdę, ale my robotnicy jak i cała ludzkość szukamy nowych dróg do szczęścia i dobrobytu; często błądzimy w tej wędrówce, ale podtrzymywać nas musicie choćby Waszem piśmieniem. Chcąc Ci dopomóc w miarę sił będę się starał mówić, co nas boli, co wśród robotnicarskiej masy tej, co czuje i myśli, słychać. Nie jestem komunistą, jestem socjalistą i pragnę urzeczywistnienia tych hasel jakie ogłosił nasz ostatni zjazd w Krakowie. Najbliższym słowem i hasłem dla nas jest słowo rewolucja. Różnie my robotnicy na nią patrzymy i różnie pojmujemy. Dla wielu z robotniczych hasło rewolucja jest okazją do zemsty za wszystkie krzywdy, jakie ponosimy, dla innych jest to środek mniej lub więcej gwałtowny dla zdobycia szczęśliwości na ziemi, dla zabezpieczenia sobie praw człowieka, praw do udziału i kontroli nad gospodarką Państwa, do zapewnienia sobie i dzieciom dobrobytu, żółtkowego i duchowego. Ale są i tacy, dla których rewolucja, jako wywołanie gwałtownego zamętu, ma być środkiem do zrobienia pieniędzy, choćby drogą rabunku; takich jest pośród nas najmniej. Najwięcej będzie robotników takich, którzy doprowadzeni do rozpacz głodem, wykołębieniem, pragną wybuchu rewolucji, aby dokonać zemsty, po naszymu mówiąc zapłaty za nasze

Poszli wreszcie okupanci. Głodny, obdarty, rozbitym na duchu i ciele, Rząd ludowy obiecał lepsze czasy — zostania nareszcie prawnymi obywatelami Państwa. Ale zaledwie Rząd ten kilka dekretów wprowadził w życie, skracając nam dzień pracy i dając prawo wyborcze, ci wszyscy, co żyli krzywdą naszą przed i w czasie wojny, podkopali Rząd ludowy i zmusili do ustąpienia. I ciężko znów było na sercu robotnicarza, przyjrzyła się jutrzeńka lepszej przyszłości. Pański rząd nie uruchomił fabryk, nie dał nam właściwych warsztatów pracy odpowiadających fachowości większości robotników. Z tęsknotą myślimy o chwili, kiedy stanieny przy maszynach, kiedy zabrzmią świstki, kiedy zaczniemy znów tworzyć bogactwa już dla własnego narodu.

Rząd pański rozwił nasze nadzieje, zamykając fabryki i te, co szły, podtrzymywane przez okupantów, a nam robotnikom za nasze kilkoletnie cierpienia rzucił obelgę w twarz — zapomniał dla bezrobotnych — zrobiono z nas żebraków, postanowiono nas wykołębać dalej, dano nam tyle, abyśmy nie mogli żyć i nie mogli umrzeć. A wielkie fabryki w Polsce stoją bezczynne, nie dymią kominy, nie warczą maszyny, nie słychać stukotu młotów, pod martwą fabryką skłoniły biegnie robotnik — żebrak, ściekając w dłoń jasniznę — „zapomnę dla bezrobotnych!” Zima niezadługo, a my na bezdrożu i w nędzy. Kraj zrujnowany, mieszkani brak, można budować. Rząd nie chce — rady miejskie niedołężne — po kilka rodzin mieszkamy na kupie — zdychamy w smrodzie — w ziemie połowa nas wymrze — my to wiemy na pewno. Kiedy się to wszystko pomysli, zrywa się w sercu żalność okrutna i

placz: Za co? za co cierpisz, robotniku — wiecmy nędzarzu? Dla czego ciągle jesteś traktowany gorzej niż koń, lub pies!

Dlaczego musisz cierpieć i ginąć? Ale robotnika w najcięższych opresjach nie opuszcza myśl, jak zaradzić? Zjawia się odpowiedź, powstając z nędzy — żalości i bólu, rodząca się z rozpacz: — zniszczyć wszystko, znieść tych, co nie tylko nie dbają o ciebie, nie dając możliwości pracy, ale i tych, co skórę ściągają za żywność, i tych co cię oszukują z dnia na dzień. Jako odpowiedź za nasze krzywdy rodzi się myśl rewolucji zniszczenia, rewolucji zemsty. Dotąd nie miałem, niech więc nikt nie nie ma! Wkrótce ja i moja rodzina wyrzemy, niech choć przed śmiercią pocieszę się, że ze mną na tamten świat idą i moi prześladowcy. To prawda, tak wielu z nas myśli i rozumuje — to nie komunizm — to prawda, wynikająca z tego, co z nami, robotnikami, czynią warunki, stworzone przez wojnę i ci ludzie bogaci, którzy gotowi nam wnetrności wyrwać, byle swoją nienasyconą żądę bogactw i używania zaspokoić. Dziwi się nam, robotnikom, wymyślają na nas w piśmach burżuje, wymyśla prawica w Sejmie, a czasem obłudnie posłowie prawicy obiecują nam królestwo niebieskie już po śmierci, nikt nie chce spojrzeć prawdzie w oczy; ani rząd, ani darmozjad — bogacze, bo musieliby bić się w piersi za zbrodnie, jaką na nas popełniają. I nie dziwie się, redaktorze — towarzyszu, że jak od nas idzie i hasło rewolucji — zemsty ma posłuch. Ale są robotnicy, którzy inaczej rewolucję rozumieją, o tych napiszę później, bo już i tak dużo dziś napisałem, a lepiej chcę to opowiedzieć, bo sam do tych dróg należę.

Leon Zakrzewski.

on to raz osobą swoją sam jeden Sejm uratował, bo bez niego nie byłoby „quorumu“, — gdy naraz poseł Zawada otrzymał list, który wszystkie jego plany pokrzyżował.

W liście tym pisał mu żona pomiędzy innymi wiadomościami i o tem, jak to „zaniaranie“ i inne farmazy chodzą po wsi i obszczekują go, jako że z panami trzyma, i przeciwko chłopom i przeciwko nadziałowi ziemi w Sejmie gardłował; że „somsiadki“ odwracają się od niej, pomstują i wydziewają, nazywając ją „jasną panią“, a który chłop więcej krewki, to się i odgrza, że mu tego nie podarują i niech ino wróci z Warszawy, to się z nim porachują; a byli i tacy, co i o kłonicach i orczykach coś niecoś wspominali. A zatem, pisała dalej pani Bartłomiejowa, chociaż jej i dzieciakom okrutnie za chłopem i ojcem tęskno, a i gospodarstwo domaga się oka gospodarskiego, ale by nie było nieszczęścia i, co nie daj Boże, obrazy boskiej, radzi mu, by do Mrzygłódów nie wracał, a w Warszawie siedział, póki nie nastaną spokojniejsze czasy.

Okrutnie ciężko zrobiło się Zawadzie na sercu po przeczytaniu tego listu. Czuł żal i do tych panów i do tych księży, którym pozwolił za nos się prowadzić. Przez dwa dni chodził, jak struty. Coś ważył, coś żuł w sobie, nad czymś deliberował i, podrapując się w głowę, cieżem rozmyślał.

Wreszcie powziął jakieś postanowienie. Napisał dwa listy, sam je zaniósł do Sejmu i pierwszym pociągami pojechał do domu.

Jeden list był adresowany do klubu ludowo-narodowego, drugi do „Wyzwoleńców“.

W pierwszym posel Zawada prosił o wykreślenie go z listy członków, w drugim prosił o zaliczenie w poczet członków.

Roman Boski.

I nadzwyczajny Zjazd Kolejarzy w Krakowie.

W dniu 27 lipca r. b. o godz. 11 m. 15 rano w sali Klubu strzeleckiego, zebrał się delegaci kolejarzy, by obradować nad losem swoim i swego Związku zawodowego, już jako jego członkowie.

W krótkim przemówieniu wita Zjazd prezes Związku inż. Kruszewski, prosząc o wybór przewodniczącego zjazdu.

Na ogólną liczbę z górą 300 delegatów, bierze udział w głosowaniu 281 osób, z tych zaś 221 podaje głos za tow. Szczawińskim (adv. Radom.). Na wiceprzewodniczących zostali wybrani tow. Ochman (Lwów) i p. Staniewicz (inż. ze Skierniewic). Zaczął przemówienie powitalne pos. Rajca imieniem komisji kolejowej w Sejmie. Mówi o państwie pracy, w końcu wnosi okrzyk na cześć Rzeczypospolitej ludowej w Polsce.

Następnie przemawiali:

Witany burzą oklasków i przez powstanie pos. Moraczewski imieniem socjalistów, mówiąc o kolejniactwie, nadmieniał, „kolejarze nie powinni iść ani na lewo ani na prawo, tylko ku budowie państwa“, wnosząc okrzyk „Niech żyją zorganizowani kolejarze“.

Posel Tabaczyński witając zjazd imieniem stronnictwa ludowego nadmienia, że Związek L. N. kazał mu stwierdzić, czy kolejarze są budowniczymi państwa, a że są to przyznaje zjazdowi.

Wśród oklasków wchodzi na mównicę pos. Hausner, witając zjazd imieniem P. P. S. mówi o tem, że każda budowa organizacji należy zaczynać od samych siebie, że kolejarze zorganizowali się pierwsi w Polsce i pierwsi się zjednoczyli, że siła kolejarzy decydowała w Sejmie (oklaski), że Rząd musi wypowiedzieć się po zjeździe o głosie, jaki winni mieć kolejarze w swoich sprawach (oklaski). Kończy wznowieniem, skierowanym do członków z P. P. S. by wyrobić ten sam instynkt w społeczeństwie, który prowadził partię P. P. S. ku budowie państwa. (Oklaski).

Pos. Ładucki nadmienia o walce, która nie ustaje, aby wywalczyć jasniejsze „jutro“, o szacunku dla pracy, który winien istnieć. (Oklaski). Wywodzi przedstawicieli Rządu o nakaz administracji, by miała szacunek dla pracy inteligenta i robotnika.

W imieniu Krakowa wita Zjazd poseł Marek, wyrażając na wstępie żal, że niema na zjeździe delegatów z Poznańskiego i że istnieją 2 organizacje. Należy stwierdzić, że Z. Z. K., który posiada 75.000 zorganizowanych członków, nie jest obrońcą kolejarzy. Pos. Marek przewiduje, że III zjazd przyniesie Zjednoczenie. Nadmienia, że w istocie kolejarze chcą dotrzymać solidarności klasy pracującej, pomimo wykreślenia tego stwierdzenia w § 1 statutu Związku i że ciężar odpowiedzialności za przyszłość pada na kolejarzy, którzy winni widzieć, że rewolucja socjalna idzie naprzód, powołuje się przytem na mowę programową Bauera i Müllera, wygłoszoną w parlamencie niemieckim. Kończy oświadczeniem, że miasto Kraków upoważniło go do złożenia życzenia zgodnej pracy ku budowie państwa.

Przemówienie posła Marka należy zaliczyć do najpiękniejszych mów, wygłoszonych na zjeździe, to też było przerywane ciągłymi oklaskami.

W imieniu Minist. komunikacji witał zjazd inżynier Krzyżanowski.

Przedstawiciel Ministerjum pracy p. Ulanowski dzieli swe przemówienie na 2 części, jako urzędnika i człowieka. Nadmienia, że M. jako jest sołą w oku innych Ministerjów i nazywano go „boszewikiem“, jednakże jest to jedynie Ministerjum, które dało wszystko gotowe dla Sejmu. Kończy uwagę, że bolszewizm w Polsce rozbija się o poznanowanie pracy.

P. Kaliński z Ministerjum kolei nawoływał do inicjatywy w sprawie samostanowienia i szkolnictwa. Przemawiali przedstawiciele organizacji: p. Gonierko w imieniu komunikacji wodnych; Paszka w imieniu Komisji Central. Zw. Zawod. twierdząc, że klasa pracująca niema wszystkiego, bo niema wszystkich; b. minister komunikacji p. Stępek, w

imieniu emerytów i lewicy ludowej (Stapińcz.). Wnosząc okrzyk na cześć Naczelnika Państwa Piłsudskiego, prezydenta I. Paderewskiego i Sejmu suwerennego.

W imieniu administracji witali zjazd z ramienia dyrekcji Radomskiej inż. Krzyżanowski, zaś warszawskiej znany p. Lisiewicz. W czasie jego przemówienia w którym żądał pojednania nie ba-

cząc na swoje poprzednie sprawki uprawiane dla rozbicia Związku — delegaci na zjeździe zaczęli sykać, podnosili się okrzyki, na które w zupełności zasłużył sobie p. Lisiewicz.

Sprawozdaniem odczytanym przez prezesa Zw. Kruszewskiego zakończono I dzień Zjazdu.

O dalszych obradach zjazdu będą podane sprawozdania w następnych Nr. „Robotnika“.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza.—Posiedzenie osiemdziesiąte czwarte.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 30.

Przed rozpoczęciem rozpraw wnieśli interpelacje ks. Okoń w sprawie niewypłacenia zasiłków wojskowych w pow. tarnobrzskim i kolbuszowskim, tow. Barlicki w sprawie stosunków w szpit. wojsk. Ujazdowskim w Warszawie i p. Dymowski (b. zamachowiec i brat zamachowca) i tow. od ministra spr. wewnętrznych w sprawie osobistej. Interpelacja ta brzmi:

„W ostatnich czasach prasa lewicowa warszawska („Kurier Poranny“, „Gazeta Polska“, „Robotnik“) umieszcza sensacyjne wiadomości o zamachach na Naczelnika Państwa, aferach kryminalnych, agentach niemieckich w Warszawie i t. p. łącząc z niemi stale w sposób niski i krzywdzący nazwisko niżej podpisanego. Czas i regularność ukazywania się tych wzmianek, ich charakter, treść, oraz cały szereg szczegółów w nich zawartych, oraz posiadane przez nas dowody i fakty kładą przypuszczać, iż są one inspirowane bezpośrednio przez osoby urzędowe, którym zależy jeżeli nie na umożliwieniu, to co najmniej na utrudnieniu pracy społecznej swoich przeciwników politycznych, zasiadających w Sejmie, nie mówiąc już o chęci zdyskredytowania poszczególnych osób, a między niemi osoby interpelanta, niewygodnej dla całego szeregu ludzi o innych przekonaniach politycznych. Aby kres położyć podobnej, niegodnej i w państwach konstytucyjnych a praworządnych nieznanej oszczerczej kampanii, podpisani zwracają się do Sz. Pana Ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy gotów jest natychmiast i energicznie przeprowadzić w tej sprawie śledztwo, winnych ukarać i o wyniku śledztwa poinformować Sejm.“

(Co za bezcelność i tupet, co za igraszo! Oto skutki tego, że osobniki takie, miast siedzieć w koczach, zasiadają, nie ścigani przez prawo, — w Sejmie! Prapys. Red.).

Ochrona rybołówstwa.

Na porządku dziennym sprawa ochrony rybołówstwa. Ma być zorganizowany inspektorat, zakładane stawy i t. p. Wniosek uchwalono.

Walka ze szkodnikiem.

Zgodnie z punktem drugim uchwalono w dwóch ostatecznych czytaniach ustawę o zwalczaniu mszycy włośnicy, niszczącej drzewa owocowe. Wobec tego przedwzrostkiem będzie wydany zakaz sprzedaży drzewek, opanowanych przez tego pasożyta i t. d.

Służba pomocnicza w armii.

Następnie pos. Bryl zreferował ustawę o powołaniu pracowników kolei, poczty, telegrafu i telefonu, oraz żeglugi parowej do służby pomocniczej w armii. Ustawę przyjęto.

Zabezpieczenie weteranów 31 i 63 r.

Ustawa o stałej pensji dla weteranów powstała 31 i 63 r. przewiduje dla nieoficerów 250 mk., dla oficerów 300 mk. miesięcznie, dla wdów — połowę. Emerytów takich jest około 2.000 osób. Komisja kwalifikacyjna ma się składać z delegatów omawiających po jednym z Warszawy, Lwowa i Krakowa i 5-ciu delegatów Rządu. Rezolucja opiewa o urzędowaniu schroniska dla weteranów tych.

Pos. Tarnawski (weteran 63 r.) w imieniu kolegów dziękuje Naczelnikowi Państwa i Sejmowi za ten wydatek, „który zresztą trwać będzie niedługo“. Ustawę uchwalono.

Ujednolajnienie armii.

Wniosek dotyczący ujednolajnienia armii złożony został — co za ironja! — przez posła Korfańskiego i tow. Czy jest on szczyty? Czy tylko chodziło o wyprzedzenie cudzej inicjatywy. Bo weźmy pod względem zewnętrznym: po co było w Poznaniu przed półrokiem wprowadzać — odrębne od legjonowego — umundurowanie własne? Na zmianę pieczętek pocztowych Rada Ludowa zdobyć się nie może, — dotąd, jak byk, stoi: „Posen“, „Bromberg“ i t. d.; marki mają: „Deutsches Reich“, bez nadzroku, jak to u nas od pierwszej chwili było: „Polska“ i t. d. Ale miljonowe wydatki na odmienną umundurowanie czynić to nie grzech. Słusznie

Narada przedzjazdowa Socjalistów Polskich na Litwie.

Na 27 lipca projektowany był w Wilnie zjazd polskich organizacji socjalistycznych, istniejących na terenie Litwy i Białej Rusi. Wobec trudności technicznych zjazd został odwołany, natomiast odbyła się narada przedzjazdowa w obecności przedstawicieli Polskiej Partii Soc. - Dem. Litwy i Białej Rusi (Wilno), oraz organizacji P. P. S. w Grodnie i Białymostku. Na wstępie tow. J. Sochacki powitał zebranych w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., poczem przystąpiono do obrad według nast. porządku dziennego.

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności poszczególnych organizacji.
3. Stanowisko w sprawie przyszłości państwa - państwowej kraju i jego stosunku do państw ościennych.
4. Wybory do instytucji samorządnych (miejskich i wiejskich).

skrytykował poznańskie wysokie rogatywki pos. Małyszko, oddając pierwszeństwo pocziwej maciejówce przed sterzącą z okopu czapką wielkopolską. Ustawa głównie oczywiście mówi o ujednolajnieniu wewnętrznym armii. Wielki po temu czas! Ustawę uchwalono.

Stopnie oficerskie.

Ustawę o nadawaniu stopni oficerskich w wojsku przyjęto. Jedną z rezolucji opiewa: „oficerowie, którzy służyli w armiach zaborecznych, a którym udowodniono, że w czasie swej służby w tych armiach nie przyznawali się do narodowości polskiej, lub odnosili się wrogo do narodu polskiego, albo występowali wrogo przeciw idei państwa polskiego, nie mogą być przyjęci w poczet oficerów wojska polskiego“.

Przeciw obrotowi ziemi.

Wnioski tow. Klemensiewicza i tow. o unięważnieniu aktów kupna i sprzedaży gruntów i lasów powyżej 140 morg. (80 ha), zawartych po 1 czerwca 1919 r., oraz p. Poniatowskiego i tow. o zapobieżeniu szkodliwemu dla reformy rolnej handlowi ziemią. Wnioski te, zawarte w umyślnej ustawie, zostały przyjęte po długiej dyskusji. Zabierali głos pp.: Bardel, Poniatowski, Dąbał, Waliński i min. Janicki.

Gmachy szkolne.

Wniosek komisji wojskowej w sprawie zwolnienia lokali szkolnych do rekwizycji na cele wojskowe przyjęto z poprawką tow. Smulikowskiego, „ażeby gmachy te, zawarte w umyślnej ustawie, zostały przyjęte po długiej dyskusji. Zabierali głos pp.: Bardel, Poniatowski, Dąbał, Waliński i min. Janicki.“

Podatek od spadków i darowizn.

„Zmiana niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze b. zaboru rosyjskiego“ spotkała się ze sprzeciwem prawicy, bo poprawki posła Bryla radykalnie podatek ten zmodernizować miały. W głosowaniu, dzięki sakramentalnemu jednemu głosowi (70 za, 71 — przeciw) trzecie czytanie się nie odbyło, projekt podatku odesłano do komisji.

Podkreślił przytem należytość i ciągłość groźby ze strony prawicy: oderwania się, opuszczenia kraju i t. p. jeżeli ustawy miałyby być uchwalone nie po myśli tych rycerzy bogoczyńnianych.

Wczoraj pos. Głabiński odezwał się: „Uchwalamy tu 60%! Chcemy chyba, żeby ludzie (bogaćcy, przyp. Red.) emigrowali stąd do Berlina. Na to mu pos. Bryl: „Jeżeli kto bez pieniędzy do Berlina pojedzie, to niech sobie jedzie“.

Wyplacenie poborów II korpusowi.

Przyjęty został wniosek w sprawie dodatkowego kredytu w sumie 2.750.000 mk. na wypłacenie zaległych poborów oficerom i szeregowcom II korpusu.

Podatek od inwentarza żywego.

Sejm przyjął rezolucję: „Wzywa się rząd, aby skłonił administrację kresów wschodnich do zaniechania podatków od inwentarza żywego, w miejsce tego właściwszym byłoby podatek gruntowy“. Rezolucja przyjęta.

Zabezpieczenie sprzętu i zasiewów rolnych.

Sprawa ta, która wczoraj doprowadziła do burzliwej debaty, dziś, po powrocie z komisji prawniczej, załatwiona została tak, że ustawa ta wprowadza się na przeciąg 3 miesięcy.

Zamknięcie sesji pierwszej Sejmu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, marszałek posiedzenie zamknął, zarządzając przerwę 6-tygodniową, do 16 września i życząc posłom zadowolonego wypoczynku.

5. Ruch robotniczy w miastach.

6. Ruch robotniczy na wsi.

7. Sprawa zjednoczenia organizacyjnego. Jako termin zjazdu ustalono 7—8 września. Polecono wileńskiej organizacji P. P. S.-D. L. i B. (ul. po Gubernatorska 4, Polski Dom Robotniczy) techniczne przygotowanie zjazdu.

Normy przedstawicielstwa na zjeździe są następujące:

1. organizacja, licząca od 10—50 członków przysyła po 1 delegata,
2. na każde ponad 50 czł. — po 1 del.,
3. organizacje, posiadające mniej niż 10 członków, mają prawo wysłać po 1 delegata z głosem doradczym, a ewentualnie decydującym na skutek specjalnej uchwały zjazdu.
4. Komisja organizacyjna zjazdu otrzymuje 3 głosy.

Wzywamy organizacje P. P. S. na Litwie i Białej Rusi do przygotowania się zczasu do zjazdu i do obsesania go zgodnie z ustalonymi normami.

Posiedzenie C. K. W. w dniu 2 sierpnia 1919 r.

Obecni tow. tow. Daszyński, Malinowski, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Pużak, Reger, Sochacki, Ziemięcki.

Po ozywionej dyskusji w sprawie dyrektyw dla delegatów P. P. S. na konferencję międzynarodową w Lucernie uchwalono następujące rezolucje:

1) w sprawie odbudowy międzynarodówki, P. P. S. uważa, że interes proletariatu wszystkich krajów wymaga jaknajszerszego odbudowania Międzynarodówki socjalistycznej. P. P. S. przystępuje do odradzającej się Międzynarodówki, wnosząc, aby Międzynarodówka łączyła wszystkie partie socjalistyczne, stające na stanowisku walki klasowej, dążenia do zdobycia władzy politycznej przez klasę robotniczą, niepodległości narodów i solidarności międzynarodowej.

Odbudowana Międzynarodówka musi być Międzynarodówką czynu. Decyzje międzynarodowych kongresów, ewentualnie międzynarodowego biura, w zakresie wspólnej akcji proletariatu wszystkich krajów, powinny być obowiązujące dla wszystkich sekcji narodowych, zastąpionych w Biurze Międzynarodowym.

2) w sprawie stanowiska partii w chwili obecnej. Delegaci nasi stwierdzają, że miarodajnymi pod tym względem są rezolucje XVI zjazdu oraz projekt programu, przyjęty przez zjazd: P. P. S. dąży do Niepodległej i Zjednoczonej Polskiej Republiki Socjalistycznej nie w drodze kompromisu z klasami posiadającymi, lecz przez rewolucję społeczną, która całą władzę odda w ręce rządu socjalistycznego klasy pracującej miast i wsi.

3) w sprawie Polski i narodów wschodu Europy. Delegaci mają wystąpić jaknajbardziej stanowczo w obronie niepodległości i całkowitego zjednoczenia Polski, w obronie niepodległości i prawa ludów wschodu Europy do swobodnego stanowienia o swym losie.

Postanowiono dzień prasy socjalistycznej odłożyć na 31 sierpnia i 1 września b. r., ażeby dać organizacjom partyjnym dostateczną ilość czasu dla poczynienia potrzebnych przygotowań.

Załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Chłaśnięcia.

Mój „Dyngus paskanski“ w Ameryce!

(Przedrukowany z „Robotnika“ w new-yorskim „Telegramie Codziennym“ z 30-go maja r. b.).

„To się poprostu, brachu, opowiedzieć nie da, Jaką cieżką frajdę w tym tygodniu miałem, Zobaczywszy „chłaśnięcie“ me, czarno na białem,

W polskim, morowem piśmie States, Uniteda...“)

I to nie z „wuerowskim“, wściekłym uraganiem,

Po którym palpitacji serca się dostaje!... Nie, stanowczo dziś „wcinam“ szmalca na „kolaje“, A pojutrze odbijam R. Boskiemu „Manię“!..

Rznięłem z frajdy holupce, skacząc do sufita!... Bo i jakże?... Tu (widać z zazdrości) Pro arte Maże się, że „Chłaśnięcie“ moje nie nie warte, A Polish American **) wznosi je do szczytu!..

„Cóż wy na to, aniołki, Murilla naguski?... Razem z wami zasypał się też pan

Magnus, (***)

Co, dumny, że bielizna jego aż się śniży, Wymawia mi kolnierzyk mój, nie bardzo świeży!..

...A z tego taki sens się, frajerze, wywodzi, Że, ach, pokpił sprawę „futuryści“ młodzi, I teraz sobie z żalu wydzierają włosy, Będąc zmuszeni rypać, brachu, do Kanossy!..

Wacław Wolski.

*) Stanów Zjednoczonych. Ze względu na rym i miarę wiersza, proszę wymawiać tak, jak się pisze.

) Polak amerykański. *) Redaktor „Porannika“.

Kronika zagraniczna.

Nigunężna matka.

Na ostatniej sesji zebrania narodowego w Weimarze przeszło prawo, oddające macierzyństwo pod opiekę państwa. Wniosek niezależnych, aby matka dziecka nieprawego nosiła tytuł „Pani“, (a nie panna) został przyjęty 138 głosami przeciwko 133.

Uchwalono aby dzieci nieprawe zostały zrównane w prawach co do fizycznego, duchowego i moralnego dobrobytu z dziećmi prawymi i aby liczne rodziny miały prawo otrzymywać wsparcia od państwa.

Kronika polityczna.

Na skutek wniosku p. ministra aprowizacji Minkiewicza i uchwały Rady ministrów — Naczelnik Państwa zamianował p. Oskara Sobańskiego podsekretarzem Stanu w Ministerjum aprowizacji.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 2 sierpnia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 sierpnia:

Front litewski - białoruski: Silne ataki bolszewickie, prowadzone wzdłuż szosy słuckiej na odcinek Siniawki, jak również i w rejonie Słobódki, zostały krwawo dla nieprzyjaciela odparte. Na odcinku Wilejki i na linii rzeki Rybezanki ożywiona działalność wywiadowcza.

Front poleski: Ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycje na wschód od Dawid - Gródka zwycięsko odparto. Na północny wschód od Lunińca oddziały nasze zajęły po zaciętej walce wsie: Budcze, Czudzin i Gawrylicze.

Front galicyjski - woliński: Ożywiona obustronna działalność artylerji na odcinku Brodów. Pozatem na całym froncie spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 2 sierpnia.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 2 sierpnia:

Front północny: W nocy odparto silny patrol pod Wierchosławicami, słabszy pod Rojewem. Pod Thurem utarczki. Jabłonowo ostrzeliwano nieprzyjaciela z kulomiotów. Na Wrzeszczynie padło 40 pocisków armatnich. Zresztą spokój.

Front zachodni: Pod Kolnem odparto dwukrotną zaczepkę patrolu niemieckiego. Na Sompolno ogień kulomiotów i 4 miny. Pod N. Świątem odparto 2 patrole niemieckie. Prócz utarczek pod Mieścim 7 pocisków na rozmaite miejscowości frontu zachodniego. Zresztą spokój.

Front południowy: Piaski ostrzeliwano nieprzyjaciela z kulomiotów. Pod Granowcem strzelanina. Zresztą spokój.

Szef sztabu
Wroczyński, generał pułk.

Na Węgrzech.

Wiedeń, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Do „Arbeiter Zeitung“ donoszą z Budapesztu: Wczoraj rano odbyło się posiedzenie zarządu partji komunistycznej, poczem w południe zebrała się rada centralna, złożona z 500 członków. Przemawiał Roman, który powiedział, że zawiodły się trzy rzeczy: rewolucja światowa, pomoc wojskowa Rosji i ofiarność proletariatu węgierskiego. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak ustąpić. Bela Kuhn ze łzami w oczach wygłosił krótką mowę, w której zaznaczył, że położenie jest beznadziejne i nie pozostaje nic innego, jak tylko ustąpić. Pułk. Romanelli wydał odezwę do ludności, w której wzywa do skoku i posłuszeństwa wobec nowego rządu. Zapowiada, że starać się będzie o zniesienie blokady Węgier.

„Neues Wiener Abendblatt“ donosi, że Bela Kuhn w nocy osobnym pociągiem odjechał do Bruck n. Lit. Przybył tam o 8-ej rano. Władze nie chciały pozwolić mu na dalszą drogę do Wiednia. Pozwolono mu telefonować do Wiednia o to pozwolenie, poczem od Seitza nadeszło pozwolenie na pobyt jego w Austrii pod warunkiem, że się da internować. Kuhn zgodził się i o godz. 1-ej wraz z kilkoma towarzyszami osobnym pociągiem przyjechał do Wiednia. Z dworca odwieziono ich do dyrekcji policji i tam przesłuchano. Będą oni przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Drosendorf. Tibor Samuely chciał uciec do Wiener Neustadt, a pomocnym mu w tem był - przyjaciel jego Strohschneider. W Wiener Neustadt na granicy poznał go żandarm i chciał go uwięzić. Na to Samuely z rewolweru strzelił sobie w głowę i wkrótce skonał. Przy zwłokach znaleziono 140 koron austriackich i takąż sumę w walucie obecnej. Strohschneidera aresztowano. Dalej donosi „N. W. Abendblatt“, że w Budapeszcie panuje spokój. Posiedzenie nowego gabinetu socjalno-demokratycznego trwało całą noc do rana. W mieście powiewają chorągwie o barwach węgierskich: czerwono - biało - zielone. Nowy rząd stara się wyjednać u ententy zniesienie blokady, ażeby nagromadzone w Austrii towary mogły dostać się do Pesztu. Stanowisko rządu Szegejdynskiego dotychczas nie jest znane, sądzą jednakże, że oba rządy

porozumieją się i powstanie gabinet koalicyjny.

Budapeszt, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Węgierskie biuro korespondencyjne. Nowy gabinet utworzony jest z przedstawicieli związków zawodowych i jest czysto socjalistyczny. Skład jego następujący: Prezydent Juliusz Seidel, sprawy wewnętrzne Payer, wojna Haubrich, sprawy zagraniczne Agoston, oświata Garbay, sprawiedliwość Garamy, rolnictwo Takacs, skarb Miakits, handel Dowcák, aprowizacja Knitelhofer, roboty publiczne Szabo, minister dla narodowości Knaller.

Praga, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie biuro pr. donosi z Budapesztu: Prezydent peszteński rady robotniczo-żołnierskiej Weldner przybył dziś samochodem do Wiednia, aby konferować z przedstawicielami ententy. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że celem jego przybycia jest zabezpieczenie obecnego przewrotu na Węgrzech i nakłonienie ententy do zniesienia blokady Węgier. Nowy rząd jest tymczasowy i ma przygotować rokowania pokojowe. Weldner po przybyciu do Wiednia udał się do pałacu Böhma i odbył z nim dłuższą konferencję. Udał się także do pułkownika Cunninghama. W rozmowie z przedstawicielem Anglii oświadczył, że nowy gabinet ma za zadanie przywrócenie ładu i dokonanie przewrotu bez krwi rozlewu. Obecnie po obaleniu rządu bolszewickiego powinien także ustąpić rząd szegedyński. Dalej Weldner zawiadomił, że prawie wszyscy żołnierze, t. zw. pułku Lenina odeszli z Budapesztu.

Praga, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Cz. b. pr. donosi: W Budapeszcie ogłoszono sądy doraźne. Po godzinie 9½ wieczorem nie wolno wychodzić z mieszkań. Ulicami krążą silne patrole. Nowy minister wojny powołał do stolicy kilka batalionów gwardji. Sklepy wnet mają być wkrótce otwarte. Gdy nadejdzie papier zaczną wychodzić dzienniki, które dotąd były zawieszane.

Praga, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Cz. B. Pr. donosi z Pesztu: Mądziarskiemu rządowi rad nie udało się spieniężyć wszystkich papierów wartościowych,

wobec tego jest nadzieja, że majątki banków i większych firm handlowych będą uratowane. Na rozkaz ententy Rumuni wczoraj o czwartej po południu weszli do Budapesztu i zatrzymali się na pozycjach, do których doszli. Są oni oddaleni od Budapesztu o dzień marszu.

Porażka komunistów przy wyborach.

Praga, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Helsingforsu: Sprawozdawca „Matina“ stwierdza, że przy ostatnich wyborach do sejmików, które się odbyły przed 14 dniami w Petersburgu, komuniści mimo wielkiej ostrożności w wypracowaniu list wyborczych, zdobyli zaledwie 213 mandatów na ogólną ilość 484. Wskutek tego w nowych radach sowieckich komuniści są w mniejszości. Może to pociągnąć daleko idące następstwa dla dalszego ustroju bolszewickiej Rosji.

Bombardowanie Kronsztadu.

Wiedeń, 2 sierpnia.

(P. A. T.). B. kor. donosi z Helsingforsu: W nocy z wtorku na środę 8 samolotów angielskich bombardowało Kronsztad.

Brak węgla w Wiedniu.

Wiedeń, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Miastu grozi katastrofa wskutek braku węgla. Jeżeli nie nadejdzie szybka pomoc, elektrownia będzie musiała stanąć. Dowozy węgla z Czech, Niemiec i Polski zupełnie ustaly.

Budżet Francji.

Lyon, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Budżet Francji za rok 1919 wykazuje 47 miliardów w wydatkach, 39 miliardów w dochodach, zaciągnięta ma być pożyczka celem pokrycia niedoboru.

Z Najwyższej Rady Sojuszniczej.

Lyon, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Najwyższa Rada międzysojusznicza zajmowała się we czwartek badaniem sprawy granic Bułgarii. Tardieu referent sprawy odczytał swe wnioski. Wypowiedział się całkowicie na korzyść propozycji greckich. White zwrócił uwagę, że Grecy nie stanowią absolutnej większości etnicznej w prowincji, która miała im być przyznana i że z drugiej strony takie rozwiązanie sprawy przedstawiałoby niedogodność pozbawienia Bułgarii dostępu do morza Egejskiego. Dyskusja nie dała narazie żadnego konkretnego wyniku.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada najwyższa rozpatrywała dziś różne sprawy, odesłane poprzednio do komisji, a które wróciły z wnioskami tych komisji. Obradowały też: komisja do spraw Polski, do spraw Spitzbergu i komisja mieszana wersalska. Renner kategorycznie zaprzeczył pogłosce, jakoby rząd austriacki był w stadium dymisji. Delegacja austriacka gorączkowo pracuje nad redakcją kontrpropozycji, które będą wręczone prawdopodobnie w poniedziałek, albo we wtorek.

Dziś rano przybyła do Wersalu komisja niemiecka w sprawie odbudowy przemysłu. Wszyscy jej członkowie są przedsiębiorcami i robotnikami.

„Księga biała“ rządu niemieckiego.

Nauen, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). We czwartek ukazała się nowa „Księga biała“ rządu niemieckiego, odnosząca się do okresu przed zawieszeniem broni. Zawiera ona wszystkie dokumenty urzędu kanclerskiego i ministerjum spraw zagranicznych mianowicie protokoły posiedzeń konferencji, jakie odbyły się od połowy sierpnia 1918 r. Dnia 14 sierpnia odbyła się narada w wielkiej kwaterze głównej, w której wzięli udział: cesarz, następca tronu, kanclerz Hertling, Hindenburg, Ludendorff, sekretarze stanu, generał v. Plessen, szef gabinetu cywilnego v. Berg, i szef gabinetu wojskowego baron Marschall. Okazało się jasno, że wola pokonania wrogów Niemiec była niewyciężona. Hindenburg ciągle miał nadzieję, że Niemcy pozostaną na terytorjum francuskim i w ten sposób zatrzymają atuty w swem ręku. Wskutek tych narad wybuchł zatarg między naczelnym dowództwem a rządem cywilnym. Sekretarz stanu Solff powiada, że w tej chwili poczęto odczuwać różnicę między czynnikami odpowiedzialnymi. Znikło poszanowanie dla naczelnego dowództwa, gdyż potęga armji była obalona. Mimo to główne dowództwo żądało, aby je podtrzymał. Ten stan rzeczy pogorszył się jeszcze wskutek postanowień Ludendorffa w październiku tego roku. Gdy mu przedstawiono niebezpieczeństwo zniszczenia Niemiec przez najazd nieprzyjaciół odpowiedział wymijająco: „Nie zasłiśmy jeszcze tak daleko“. Z chwilą gdy rząd niemiecki przyjął 14 punktów Wilsona za podstawę traktatu pokojowego naród począł oddawać się nadziei, że wojna się skończy.

O wyspy Alandzkie.

Moskwa, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Donoszą z Helsingforsu. Komisja do spraw Bałtyku, rozważając sprawę wysp Alandzkich, wystąpiła z propozycją zneutralizowania wybrzeży. Ludność tamtejsza pragnie przyłączenia do Szwecji, a rząd szwedzki to popiera. Zwrócono uwagę komisji na interesy Rosji i dowiedziano, że ten, kto ma w posiadaniu skaliste wybrzeża tych wysp, z łatwością może sparaliżować żeglugę w zatoce Fińskiej. Komisja postanowiła, że żadne z mocarstw nie może zanektować, ani też ufortyfikować wybrzeży Alandzkich.

Strajk w Bazylei.

Bazylen, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Strajk jest prawie powszechny. Wczoraj było kilka starć z policją. W odpowiedzi na rzucanie kamieniami przez manifestantów wojsko strzelało w powietrze. Umieszczono mitraljezy w centrum miasta.

Walki z murzynami.

Chicago, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Wczoraj wieczorem do późnej nocy gromady murzynów i białych przeciągały przez miasto i staczały walki. W kilku miejscach wybuchły pożary, jeden w dzielnicy zamieszkałej przez białych, inne w dzielnicach murzyńskich.

Cześć o naradach polsko-czeskich.

Praga, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Cz. biuro pr. Venkov w dzisiejszym artykule wstępnym ponownie omawia

Towarzystwo Przyjaciół Muzyki.

Książd Wł. Plewka - Plewczynski, kompozytor i dyrygent, człowiek w swej sztuce aż do egzaltacji rozkochany, może wreszcie zatrumfować. Udało mu się stworzyć to, o czym marzył w swej nieco rozstrzelonej na wiele umiłowanych wyobraźni: „Towarzystwo Przyjaciół Muzyki“.

Nie była to rzecz łatwa, jak nie łatwym jest w ogóle zorganizowanie czegoś tam, gdzie króluje chaos. A muzyka w Warszawie jest w ogóle chaotyczna i zawisa całkowicie od przypadku. Publiczność napewno muzykalna dopiero się rodzi i stanowi zaledwie mgliste kadry słuchaczy i miłośników muzyki. Niemniej łatwo też zarządź zmarnować i tę nieobliczalną gromadę rozpedzić. Wystarczy ogłosić afizami dzieło muzyczne wielkiej powagi i artystycznej duszy, na czystej sztuce oparte i nie ugrindowane występem solisty-wirtuozu, ażeby ta publiczność pochowała się w myślenie nory. Dość jest zapowiedzieć szereg koncertów kameralnych, tych dawców wzruszeń najpotężniejszych, lecz za to najsłabszych i najsłabszych, najbardziej poufnych i skupionych, obliczonych swą misternością drogią przód — na bliską i misterną uwagę melomana — ażeby publiczność nie przyszła wcale.

W ten sposób wielkie dzieła Brahmsów, Beethovenów, Debussy'ch, Chaussonów, Czajkowskich, wykonywane z pietyzmem, z ofiarnym nakładem wiedzy wykonawczej i entuzjazmem — przebrzmiewają przed bezlitośnie pustymi krzesłami.

Czas był najwyższy, ażeby powstało jakieś obo opatrniczo, aby się zapiekiowało rzucającymi na pastwę losu mistrzami, żeby wielka sztuka przestała bankrutować moralnie i materialnie, żeby nie zależała od kaprysu Warszawy, niesłusznie posiadanej o istoty do muzyki zapał i ochotę; żeby w mnóstwie

koncertów wielkich i małych była jakaś myśl przewodnia, ciągłość kulturalnej idei i pewność, że one nie pójdą na marne, niby artykuły brukowych świstków gazetarskich.

Od lat kilku wystękiwano jakieś pomysły założenia związku opieki nad muzyką, która nie interesowała się, rzecz prosta, nie istniejące państwo. Dopiero teraz słowo zaczyna stać się ciałem.

Nie chcę powiedzieć więcej. Dopiero położono kamień węgielny pod budowę, a dzisiaj tak powoli, tak niedołącznie, tak licho wszystko się u nas buduje...

Być może, iż nie trzeba będzie mówić: ut desunt vires — „choć braknie sił“, tymczasem zaś voluntas laudanda, dobra wola tak oto przez powstałe „Towarzystwo Przyjaciół Muzyki“ została wyrażona w agitacyjnym odwołaniu się do chętnych:

W chwili, kiedy wolna Polska znowu łączy się z kulturą Zachodu, a Warszawa staje się wielką stolicą zjednoczonego państwa i środowiskiem jego umysłowości i sztuki, jeden z najpiękniejszych działań życia artystycznego — kultura muzyki orkiestralnej powinna również stanąć na wysokości swego zadania. Ażeby ją wnieść na tę wyżynę, grono pracowników i miłośników muzyki zrzeszyło się, aby w tej dobie tak wiekopomnej, dobie podniesienia ducha i wylewu uczuć najwyższych, nie zabrakło uroczystego dźwięku muzyki. Zadaniem tedy „Tow. Przyj. Muzyki“ będzie umożliwienie dawania szeregu wielkich koncertów symfonicznych, stworzenia wyborowego zespołu orkiestrowego i w ogóle czuwania nad tem, ażeby muzyka mogła się rozwinąć i kwitnąć, wolna od wstrząszeń i obaw codziennych w pełnieniu ważnej misji kształcenia ogółu i systematycznego zaznajamiania go ze skarbnicami literatury symfonicznej, oratoryjnej, wokalne i instrumentalnej.

Założyciele nowego Towarzystwa zapraszają wszystkich ludzi, dbających o urok kultury narodowej, kochających muzykę i oceniających jej znaczenie dla serca i umysłu, ażeby

pośpieszyli zapisać się na członków Towarzystwa Przyjaciół Muzyki.

Przystępujący do tej wspólnej pracy nad zapewnieniem bytu muzyce w Polsce, nie tylko przyczynia się do podźwignięcia dzieła ogólnego znaczenia, lecz i dla siebie samego pozyska znaczne ulgi i ułatwienia w korzystaniu z koncertów, zbiorów, biblioteki i tych wszystkich urządzeń, w których znajduje swój wyraz wielostronna działalność Towarzystwa.

Przed kilkoma dniami odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Było zajmujące. Przewodził prelat Skimborowicz, dzieje swoich usiłowań opowiedział ks. Plewczynski.

Tak wybitny udział kapłanów daje rekonstrukcję, że, jak mówi się w patetycznym dyalekcie ciem, krążących koło latarni sztuki — stonunek do niej Towarzystwa będzie „zbożny“, „prawny“. Nie podobna wątpić. Jeśli w dodatku spłynie nań niebywała łaska bezpolityczności — na pomyślność i rozkwit młodej instytucji nie trzeba będzie długo czekać. Dotąd bowiem praca zorganizowania publiczności muzycznej przeważnie natykała się o mrukliwego i kłóliwego, a nieposposzonego w muzyce gościa — politykę.

Referował zaś ważną sprawę dyrektor Emil Młynarski. Zwrócił się z swych planów artystycznych. Ma zamiar urządzić w najbliższym sezonie ośiem koncertów kameralnych w wielkim stylu, oraz tyleż audycy — w konserwatorium. W sali zaś Filharmonji — sześć wielkich koncertów symfonicznych, poświęconych twórcom polskim.

Osobistość dyr. Młynarskiego, artysty, powracającego do nas z wielkich światów kultury, taktu i muzyki, jest wróżbą rzeczywiście dobrą dla przyszłości Towarzystwa.

Dowiedzieliśmy się też, że Towarzystwo P. M. weszło w przynajmniej najbliższe z konserwatorium warszawskim. Z początku chciało oprzeć się na Tow. Muzycznym, które, jako instytucja artystyczna - wychowawcza, było niejako powołane do zespolenia się z akcją

jeszcze szerzej i czynnie wychowawczą. Gdy jednakże odmówiło — rozwiązaniem w ten sposób dilonim Tow. Przyjaciół Muzyki łatwo było wyciągnąć się ku przyjaźniejszemu dilonim konserwatorium. Tak uformowany a-lana jest jeszcze więcej naturalny i logiczny. Najwyższa i w dodatku państwowa uczelnia muzyczna łączy się z największym aspirantem do krzewienia kultu muzycznego. Owoce muszą być okazałe. Utorowana też została w ten sposób droga do kalety ministerjum sztuki i kultury, które podobno obiecało znaczny zasiłek.

W tem skombinowaniu się z konserwatorium tkwi nawet pewna siła przyciągania. Konserwatorium oczekiwało może świetnego przeobrażenia się w zakład wpływowy i twórczy. Do niego należy najbliższe jutro ze swym złotem powrotnym sokółów muzyki polskiej do rodzinnego gniazda. W konserwatorium zapewne zgromadzi się wiele najlepszych talentów kompozytorskich i pedagogicznych i weźmie ono napewno szerszy lot i rozped. Gdy więc używać zechce swych sił wykonawczych i środków technicznych Tow. Przyj. Muzyki — o-kazywał mu swą różnorodną pomoc i sympatię — Tow. stanie się, stać się przynajmniej może, opiekunem tarcz, macezynem skrzydłem dla wielu spraw muzycznych, począwszy od wzorowych koncertów, a kończąc na wydawnictwach popieraniu twórczości polskiej, aby nie potrzebowała szukać przytulku u zagranicznych skupiwców nut.

Towarzystwo więc powinno umieć wyciągnąć bogate konsekwencje z tej kombinacji. Może wejść na drogę perspektywy dalekiej.

Jeśli zaś dodamy, że na liście członków zarządu figurują nazwiska większych artystów i możnych protektorów — to gotowi będziemy niemal ludzić się, że bezdomność i sieroctwo muzyki polskiej i muzyki w Polsce wreszcie skończy się...

Cez. Jellenta.

strza, czy rozwiązał wszelkie umowy z miastem, czy tytułem procentu nie pobiera jeszcze światła elektrycznego od swych kinoteatrów.

Możeby raczył wyznaczyć komisyję, któraby fachowo zbadała, czy ten procent, który p. burmistrz pobiera w natrzu, nie jest może trochę zawielki?

Komisarz rządowy uznał poprzednie wybory prezydent miasta z formalnych powodów za nieważne. I przy tym wyborze uchybiono rozmaitym formalnościom, ciekawi tylko jesteśmy, czy i teraz władza nadzorcza stanie na ścisłym stanowisku prawa, nie zatwierdzając nieformalnych wyborów.

Jako ciekawostkę podaje fakt, że jeden z Rady oddał głos na Mikołaja II lub Wilhelma.

Czyż nie mieści się w tem cicha krytyka obecnego burmistrza, wiernego służki dawnych okupantów?

Poprzednie korespondencje tow. Słonecznika z „Robotnika“ poruszyły prawdziwe gniazdo os. Nawet ministerjum apro wizacji przysłało do Chelma jakiegoś głazikowego radcę ministerjalnego, by się przekonał, dlaczego Rada miejska tak ostro krytykuje nasz prawdziwy chelmski Urząd walki z lichwą. P. radca przyjechał, pokonferował z p. Godlewskim, pogniwał się na Radę miejską — i pojechał zadowolony.

Tak to nasz Rząd traktuje uchwały Rady miejskiej, instytucji samorządowej, będącej reprezentantką szerokich warstw ludowych! Szczęśliwy Słoneczniku! Możesz spokojnie zamyślać swego bakalarskiego chleba, a ja teraz na wezwanie Redakcji będę musiał czyścić ślajnie Augiasza — u nas tu w Chelmie.

Sierpe.

(Korespondencja własna).

W dniu 27 lipca odbył się u nas wielki wiec sprawozdawczy tow. posła M. Niedziałkowskiego. W Sierpcu niema odpowiedniej sali, musieliśmy więc, korzystając z ładnej pogody, zebrać się w skwerze miejskim przed cerkwią. Przybyło kilkuset robotników rolnych, wielu proletarijuszy z samego miasta, nieco inteligencji. Sierpe jest miastem, które do niedawna było całkowicie opanowane przez narodową demokrację, a ta zawsze dbała niezmiennie o swoje wpływy. I tym razem pracowały wszystkie dewotki do współpracy z kazalnica, by wiec tow. Niedziałkowskiego zerwać. Ksiądz kanonik wygłosił podniosłe kazanie, w którym potępiał swoje owieczki za to, że „chodzą bandami słuchać wicherzyeli“ i t. p. Gdy tow. Niedziałkowski zabierał głos, zaczęły się początkowo gwizdania i przerywania, zagłuszone zresztą przez świadomych towarzyszy. — stopniowo wszakże i niechętni jeli przysłuchiwać się bacznie, zbliżać do stopni cerkiewki, gdzie stali członkowie przyjdum. Na zakończenie rozległy się burzliwe oklaski. Przez dłuższy czas jeszcze tow. Niedziałkowski odpowiadał na pytania i rozmawiał z zebranymi. Około godz. 4-ej wiec się zakończył, zebrani zaś — rozchodząc się — mówili do siebie, że socjalizm nie wygląda wcale tak, jak opowiadają księża i agitatorzy luudeency. Pierwsze lody załem w pow. sierpeckim zostały przełamane...

W Sierpcu istnieje Związek zawodowy robotników rolnych. Członkowie Zarządu są systematycznie szycanowani przez Naczelnika policji p. Boruckiego, b. dowboreczyka. Pan ten wogóle widocznie nie rozumie wcale, że Polska nie jest ani carską Rosją, ani reakcyjnymi Prusami. Kontsikuje, na przykład, na własną rękę pisma socjalistyczne; podwładni mu policjanci biją uwięzionych, spełniają funkcje straży interesów dworskich przeciwko służbie folwarczanej. Warto, by wyższe władze wejrzały w działalność p. Boruckiego.

Sierpezanin.

Felczerzy a armja.

Stwierdzamy z zadowoleniem, że publicznie uznana została niezbędność felczerów organizacji lekaarskiej w armji polskiej, i to niezależnie od sanitariuszów. Na tem stanowisku stanęła instytucja tak poważna i jednocześnie tak kompetentna, jak Towarzystwo „Sanitarjusz Polski“. Stwierdza to, jak dalece bezpodstawnymi są opinie, propagowane przez pewne sfery lekaarskie, jakoby felczerzy byli „beżpożytecznym przeżytkiem“, a pracę felczerza najzupełniej zastąpić można sanitariuszami. Tow. „Sanitarjusz Polski“ poglądów tych nie podziela i domaga się ułatwień, w celu pozyskania dla armji polskiej ochotników-felczerów, o których dopominają się dowódcy różnych odcinków na froncie.

Znając tę sprawę i stanowisko felczerów, stwierdziliśmy, że tą drogą — poczynienia pewnych zmian w „Tymczasowej ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej“ — celu zamierzonego nie osiągnięć się. Drogą zaciągu ochotniczego, przez zaoferowanie kandydatom pewnych korzyści materialnych, podciągają się jednostki, które pójda do wojska dla tych korzyści i takich głównie, którzy obecnie, jako mniej zdolni lub doświadczeni, znajdują się w niezbyt pomyślnych warunkach. A przecież chodzi tutaj nie tylko o to, aby zdobyć dla armji polskiej siły jaknajliczniejsze, ale przede wszystkim — najlepsze.

Felczerzy tacy do wojska pójda chętnie, nie tyle dla korzyści materialnej, o które mniej dbać potrzebują, ile dla spełnienia obowiązku swego wobec armji polskiej, ale wówczas, gdy wezwani będą nie jako ochotnicy-najemnicy, lecz jako obywateli, powołani do wypełnienia swego obowiązku, drogą powołania, jak się to praktykuje w stosunku do lekarzy.

Upřednio jednak trzeba uregulować stanowisko prawne felczerów wogóle i w służbie wojskowej w szczególności. Jednak władze rosyjskie u miały ocenić znaczenie felczerów w armji i zaliczyć go do służby zdrowia w randze urzędników-podchorążych. Również i w prawodawstwie cywilnym felczerzy za rządów rosyjskich mieli zapewnione pewne prerogatywy.

Okupanci niemieccy praw tych zasadniczo nie uchyliłi, do czego zresztą prawa nie mieli. Natomiast przez wydanie rozporządzenia administracyj-

nego, prawa felczerów tak zakwestjonowali, że dzisiaj niewiadomo czy felczerzy mają wogóle prawo egzystencji.

Władze polskie dotychczas rozporządzenia tego nie uchyliły, ani też nie potwierdziły. W polskiej organizacji prawno-administracyjnej felczerzy są zupełnie zignorowani, niejako zawieszani między niebem a ziemią.

To jest właśnie głównym powodem, dlaczego armja polska niema felczerów. Sprawę tę poruszaliśmy niejednokrotnie. Niedawno zjazd felczerów wystosował do władz polskich szereg postulatów z konkretnymi wnioskami o uregulowanie sprawy felczerów, przez zmieszenie kagańcowych rozporządzeń Beselera i zastąpienia dawnego przestarzałego prawodawstwa rosyjskiego nowym, polskiem, któreby jasno określiło atrybucje i prawa felczerów, siosownie do ich roli i dobra kraju. Niestety, dotychczas nie otrzymaliśmy nawet odpowiedzi na nasze podanie i takie same stanowisko zajmują władze polskie w sprawie stosunku felczerów do wojskowości.

Może teraz, gdy sama potrzeba — interes armji polskiej domaga się załatwienia tej sprawy, władze odpowiednio przypomniały sobie o sprawie felczerkiej i naszych postulatach.

Ze swej strony korzystamy ze sposobności, aby podkreślić, że sił felczerkich wyszczolonych jest u nas w kraju sporo i pójda one chętnie do służby publicznej, ale nie drogą werbunku najemnego, lecz przez powołanie ich, jako obywateli, do odpowiedzialnej służby zawodowej.

Zarząd Związku: Przewodniczący Bednarski.
Sekretarz J. Kuliński.

Jutro dnia 4 Sierpnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark.,	koron.,	rubl.,	za	98,79
500 mark.,	koron.,	rubl.,	za	493,96
1000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	987,92
5000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	4939,58
10000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	9879,17

NIEZBĘDNY POKARM dla DZIECI

Ważna owiana fabryki ADAMA BRANICKIEGO w Sosnowcu, przyrządzana na mleku, w zupełności zastępuje pokarm matki, wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia zęzakowanie i zapewnia prawidłowy rozwój mięśni i kości. Maggla ta wskutek zawartości odżywczej jaką posiada, przewyższa wszelkie tego rodzaju dotychczasowe produkty.

Żądać w składach kolonialnych i aptecznych.

Kronika.

Przemianowanie komisariatu nadzwyczajnego. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dniem wczorajszym nastąpiło przemianowanie komisariatu nadzwyczajnego na komisariat Rządu na m. stol. Warszawy.

Dotychczasowy komisarz nadzwyczajny na m. Warszawy i powiat warszawski p. Franciszek Anusz mianowany został komisarzem Rządu na m. st. Warszawie.

Jednocześnie dotychczasowy zastępca komisarza nadzwyczajnego na m. Warszawy i pow. warszawski, p. Jan Walewski mianowany został zastępcą komisarza Rządu na miasto stol. Warszawy.

Do tworzącego się komisariatu Rządu na m. Warszawy, jako do jednostki administracyjnej przechodzą od naczelnika policji komunalnej wydziały: prasowy, budowlany, paszportowy i inne.

Na mocy ustawy wyjątkowej, komisarz Rządu, jako władza lokalno-administracyjna otrzymuje od ministra spraw wewnętrznych pełnomocnictwa w sprawach wyjątkowych.

Dowiedujemy się, że wśród znacznie rozszerzonej kompetencji spraw komisariatu Rządu jedynym, w porównaniu z poprzednią atrybucją, ograniczeniem będzie to, że wydawanie praw obowiązujących będzie należało do kompetencji p. ministra spraw wewnętrznych.

Wszelkie skargi na czynności komisarza Rządu będą mogły odtąd być wnoszone nie do Rady ministrów, lecz tylko do ministra spraw wewnętrznych i to w terminie 7-10 dniowym.

Chleb. W poniedziałek rozpoczyna się setny okres wydawania chleba, cukru i innych artykułów na karty. W jubileuszowym tym okresie ludność Warszawy na karty normalne otrzyma po 6 funtów chleba, w czem 4 funty chleba pszennego i 2 funty chleba żytniego. Przy nabywaniu chleba przestrzegane być winny serie kuponów. W pierwszym tygodniu okresu na kupon 1-funtowy 1-ej serii składnice wydawać będą po 1 funcie chleba żytniego i na kupon 2-funtowy 1-ej serii — 2 funty chleba pszennego.

W drugim tygodniu realizowane będą kupony II-ej serii, przyczem na kupon 3-funtowy ludność otrzyma 2 funty chleba pszennego, na kupon zaś mączny — 1 funt chleba żytniego.

Na karty dla ciężko pracujących składnice wydawać będą po 3 funty chleba żytniego i po 3 funty chleba pszennego bez przestrzegania serii. Bezrobotni placić mają za chleb żytni odcinkami Nr. 4 i 9 i za chleb pszenny odcinkami Nr. 7 i 8 legitymacji Komitetu dla Bezrobotnych.

Na karty dobroczynne wydawany będzie wyłącznie chleb żytni po 20 fen. za funt.

Słonina. Wobec chwilowej przerwy w dostawie szmalcu realizowanie kuponów szmalcowych okresu 99 przedłużone zostaje w sklepach miejskich do czwartku, t. j. do dn. 7 sierpnia włącznie. W celu pokrycia wszystkich niezrealizowanych kuponów sklepy miejskie zostały zaopatrzone w słoninę amerykańską (wędzoną), która sprzedawana jest po pół funta na kupon szmalcowy za mk. 3.

Tanie mydła toaletowe. Sklepy miejskie otrzymały do sprzedaży mydło toaletowe, które sprzedawane jest po 1 kawalku na kupującego za mk. 2.

Bulka tarta. Bulka tarta pszena po mk. 2,50

fen. za funt, sprzedawana jest w następujących sklepach miejskich: Pl. Trzech Krzyży 8, Sienkiewicza 1, Hale Targowe przy ul. Koszykowej i Wileńskiej 35.

Tania kapusta dla instytucyj.

Komisja uprawy gruntów podmiejskich posiada znaczną ilość wczesnej kapusty, w którą po cenach niższych od rynkowych zaopatruje różne instytucje społeczne i dobroczynne. Zapotrzebowania należy zgłaszać do Biura Komisji (Krakowskie Przedmieście 7).

Karty opałowe. Wkrótce wydane zostaną ludności nowe karty opałowe. W celu uniknięcia pomyłek władze domów wezwani zostali do złożenia w biurach okręgowych podziału kart najpóźniej do dn. 6 sierpnia wykazów, zawierających adresy i numery lokalu, nazwiska i imiona głównych lokatorów, oraz ilość palenisk w każdym mieszkaniu.

Sprostowanie. W sprawozdaniu ze zjazdu lekarzy w numerze z 2-go b. m. mylnie wydrukowano nazwisko Krzycha, zamiast Knychy; zaś St. Stączek jest b. ministrem (komunikacji w ostatnich dniach rządu tow. Moraczewskiego), nie, jak podano, majstrem.

Sprostowanie. W nr. 265 z dnia 2 b. m. „Robotnika“ w artykule tow. Hołowiński p. „Niemożliwość idei polskiej“ wkraśl się błąd, a mianowicie należy czytać: „Ziemiaństwo polskie na Ukrainie głuche i ślepe na przestrogi, przy pomocy węgierskich pułków i oddziałów karnych, własnym sumptem ziemiaństwa utrzymywanych, niesłusznie (nie zaś „słusznie“, jak było wydrukowane) mściło się na włościanach, szczeniemi i znęcaniem się zmuszając płacić odszkodowania często dziesięciokrotnie większe od rzeczywistych strat, spowodowanych przez „pogromy“ dworów“.

Ze Stow. Prac. Handlowych. We wtorek, dnia 5-go b. m. punktualnie o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się w Stowarzyszeniu Prac. Handlowych, Zienna 25, ogólne zebranie.

Lichwa skórzana. Wywiadowca Urzędu walki z lichwą i spekulacją, przechodząc ul. Marszałkowską, zwrócił uwagę na przejeżdżający wózek ręczny, na którym znajdowało się 5 pak z towarami. Okazało się, iż jest to skóra, którą wieziono z dworca kolejowego do właściciela niejakiemu Abramowi Flatowiczowi przy ul. Franciszkańskiej nr. 23. Skórę zatrzymano. Dokonano ponadto rewizji w składzie Flatowicza i ujawniono tam 1400 funt. skóry twardej na podeszwy. Badanie wykazało, że Flatowicz sprowadzał skóry głównie z Wiednia przez pośredników, dzięki uzyskanym odnośnym przepustkom. Leczni świadkowie zeznali, że Flatowicz skórami spekulował, sprzedając je po cenach znacznie wyższych od cen na rynku wiedeńskim, przyczem odmawiał wystawiania rachunków. Urząd walki z lichwą i spekulacją stwierdził prztem, że Flatowicz nabywał skóry wyłącznie dla celów spekulacyjnych i skazał go za to na grzywnę 3000 mk. z zamianą w razie niezapłacenia na 2 miesiące aresztu.

(a) Wykup kopalń. Utworzyła się krajowa spółka kapitalistów dla nabycia przedsiębiorstwa gwa-reckiego Jaworznickiego w Galicji. Na wykup przedsiębiorstwa w polskie ręce zaciągnięta zostanie pożyczka w jednym z banków galicyjskich, pod gwarancją rządu. Założyciele spółki zwrócili się do rządu z petycją o danie swej poręki na zaciągnięty pożyczkę.

(a) Monopol zbożowy. Galicyjskie Towarzystwo rolnicze zwróciło się z propozycją do Ministerjum apro wizacji, że w razie ustanowienia przez Sejm zasad monopolu państwowego zbożowego dla wyżywienia ludności, Towarzystwo krakowskie podejmie się skupu na całym obszarze Galicji zboża, dostawy jego do magazynów i odstawy do wskazanych punktów apro wizacyjnych.

(a) Kontrola sanitarna. W Urzędzie zdrowia publicznego poruszony został projekt ustanowienia stałej kontroli sanitarnej w nieruchomościach w postaci zaprowadzenia książek domowych sanitarnych. Dla szczegółowego rozważenia tej sprawy powołana została komisja z udziałem lekarzy sanitarnych i przedstawicieli milicji.

(a) Dla szpitali. Wobec zamierzonego rozszerzenia szpitali miejskich Magistrat polecił Wydziałowi administracji majątkami miejskimi zająć się sprawą powiększenia terenów niektórych szpitali za pomocą nabycia sąsiednich placów i gruntów dla nowych budowli.

(a) Budżet miasta. Prezydent miasta polecił wszystkim wydziałom magistratu niezwłocznie przystąpić do opracowania budżetu zarządu miasta od 1 kwietnia r. 1920 do 1 lipca r. 1921 czyli na dwa okresy. Od tej chwili w rachunkowości miejskiej przyjęty będzie okres budżetowy od 1 lipca do lipca roku następnego. Z chwilą ukończenia formalnego budżetu danego roku beżwzględnie będą rozpoczynane prace nad ułożeniem budżetu na rok następny, gdyż taki system umożliwi składanie Radzie miejskiej budżetów we właściwym terminie. Termin złożenia magistratowi budżetów przez różne wydziały wyznaczony został na 1 września, 15 i 1 października. Dla zachowania ogólnej równowagi budżetowej polecono wszystkim wydziałom beżwzględnie zastosowanie następujących zasad: wydatki zwykłe winny być projektowane na sumy, nieprzekraczające dochodów zwykłych; jeśli wydatki przekraczają dochody, to winny być zaprojektowane nowe podatki i opłaty lub wydatki zredukowane. Wydatki nadzwyczajne, do których zaliczają się dodatki drożyniane i zwiększone wynagrodzenie pracowników, wywołane drożyzną, pokrywają się subwencjami państwowymi lub pożyczkami. Po ułożeniu budżetu żaden dodatkowy wydatek nie może być uchwalony bez wynaleźnienia źródła pokrycia go odpowiednim dochodem.

(a) Grunta podmiejskie. Aby uczynić zadość rezolucji Sejmu w sprawie przekazania magistratowi m. st. Warszawy państwowych gruntów miejskich i podmiejskich, które ma rozpatrzyć komisja powołana przez ministerjum rolnictwa pod przewodnictwem podsekretarza stanu, magistrat wybrał ja-

ko swych przedstawicieli do rzeczowej komisji: ławnika Toeplitza, adw. J. Gadomskiego, administratora komisji uprawy gruntów podmiejskich Ejchlera i kierownika sekcji regulacji miasta prof. Jankowskiego.

(a) Powrotne bilety tramwajowe. Na ostatniem posiedzeniu magistrat rozpatrywał projekt wprowadzenia biletów powrotnych tramwajowych. W celu uniknięcia stemplowania matrykul uczniowskich i studenckich, co związane jest z dużem obciążeniem biura tramwajowego i prowadzi do ciągłych nadużyć ze strony posiadaczy matrykul, oraz w celu wprowadzenia tańszych biletów powrotnych dla ogółu mieszkańców, udających się do pracy w porannych godzinach — magistrat postanowił wprowadzić od 1-go września r. b. prawo nabywania przez pasażerów w godzinach porannych biletów powrotnych po cenie 15 fen. za przejazd w jedną stronę przy jednoczesnem skasowaniu wszystkich specjalnych ulg dla młodzieży szkolnej. Z biletów powrotnych będzie można korzystać w godzinach między 12—6 po południu. Projekt będzie przedstawiony Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Z uwagi na to, że wojskowi korzystają obecnie z ulgowej taryfy przy wykupywaniu jednorazowych biletów tramwajowych, wynoszącej połowę normalnej ich ceny — magistrat postanowił rozciągnąć tę ulgę w tym samym stosunku również i na bilety terminowe, przyznając ja jednak wyłącznie tylko żołnierzom wojsk polskich. Wobec tego bilety terminowe dla żołnierzy kosztować będą odtąd 15 mk. miesięcznie do chwili zmiany taryfy.

Nie do wiary. Że Francuzi odznaczają się zawsze niezamąszością geografji, wiedząco dawno Okazuje się jednak, że Francuzi celują również w ignorancję polityczną, która doprawdy zastanawia. Niedawno „Robotnik“ podał do wiadomości, że do pewnego oficera francuskiego przychodzi do Warszawy „Matin“, a na opasce gazety widnieje: Russie (Rosja). Teraz znów pewna księgarnia warszawska otrzymała dwa listy: od firmy lipskiej Tauchnitz i od księgarni paryskiej Sirey. Na kopercie firmy lipskiej był napis: Warszawa — Polska. Na kopercie firmy paryskiej zaprzyjaźnionej z nami Francji: Warszawa — Rosja. Dokądże dla Francuzów Warszawa będzie leżała w Rosji??

Kursy kooperacji.

Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców organizuje w Warszawie Kursy kooperacji dla przygotowania:

I-y kierowników-administratorów większych stowarzyszeń, w czasie od 1 września do 15 grudnia 1919 r.;

II-gi sklepowych-ekspedjentów, w czasie od 10 stycznia do 10 kwietnia 1920 r.;

III-ci rachmistrzów-korespondentów większych stowarzyszeń, w czasie od 15 kwietnia do 15 czerwca 1920 r.

Charakter Kursów praktyczny, dokształcający; program Kursów obejmuje tylko przedmioty specjalne, kooperację, rachunkowość, towaroznawstwo, korespondencję i wiadomości ogólne z ekonomii społecznej i prawa handlowego; ilość godzin poświęconych na poszczególne przedmioty, sposób ujęcia przystosowany do każdego z tych kursów.

Przy przyjmowaniu na Kursy będzie brane pod uwagę wykształcenie ogólne kandydatów i kandydatek, w szczególności zaś posiadane wiadomości z języka polskiego, arytmetyki, geografji, a na kurs kierowników pozątem buchalterji i chemji.

Wymagane z tych przedmiotów wiadomości na poszczególne kursy będą następujące:

I-y, dla kierowników — w zakresie 6 klas, względnie seminarjum nauczycielskiego;

II-gi, dla sklepowych — w zakresie 2-3 klas;

III-ci dla rachmistrzów-korespondentów — w zakresie 4 klas.

Dla nieposiadających odpowiednich świadectw o przyjęciu ostatecznym na Kursy decydować będą egzaminy.

Na kurs I-y, przeznaczony dla kształcenia kierowników stowarzyszeń, przyjmowani będą tylko mężczyźni, na dwa pozostałe — mężczyźni i kobiety, w wieku następującym: na I-szy kurs od 21 do 35-ciu lat, na II i III kurs — od 18 do 35 lat.

Nauka na Kursach będzie bezpłatna. W celu umożliwienia korzystania z kursów młodzieży biednej, a chętniej i uzdolnionej do pracy w tym kierunku, udzielane będą przez Zarząd Kursów stypendja zwrotne, ułatwiające pobyt na kursach.

Termin przyjmowania podni na Kursy i o stypendja dla I-go kursu wpływa z dniem 15 sierpnia, dla 2-3 pozostałych z dn. 1-go września r. b.

Ze względu na społeczny charakter kooperatyw, na przyszłość, jaką kooperatywy mają przed sobą, — zwracamy uwagę młodzieży, jak również wszystkich, kogo sprawa rozwoju ruchu spółdzielczego interesuje na powyższe Kursy. Młodzież nasza na tym polu może znaleźć szerokie i wdzieczne pole pracy, a sam ruch, posiadając zastęp odpowiednio przygotowanych pracowników, — normalnie i szybko rozwijać się. Wreszcie kooperatywy, w myśl swoich założeń, dają największą gwarancję odpowiedniego zabezpieczenia bytu swoich pracowników.

Podania należy skierowywać i po bliższe informacje zwracać się pod adres:

Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa, Mokotów, ul. Mikołiewicza, skrz. poczt. 38. Adres dla depesz: Zetes Warszawa.

(m) Zamachy samobójcze. 27-letnia Petronela Kaczyńska, zamieszkała na Woli przy ul. Wolskiej nr. 79, po sprzeczce z mężem zażyła jodyny, w celu samobójstwa. Pomocy desperacie udzielili domownicy.

— 21-letnia Marja Mieszczyńska, pracownica igły w domu nr. 17 przy ul. Nowomiejskiej usiłowała otruć się lugiem. Pomocy desperacie udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

— Na ul. Czyskiej, w pobliżu Wierzbowej, kobieta około lat 20-tych, niewiadomego nazwiska, otruła się rozżarwem weronali i jodyny. Pogotowie przewiozło desperatkę nieprzytomną do domu.

(m) Upadek z 1-go piętra. 25-letni Szczepan Mrówka, robotnik, w czasie pracy w szpitalu Ujazdowskim spadł z wysokości 1-go piętra, złamał rękę i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło Mrówkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Tragizmny wypadek. Bracia Różyccy, 16-letni Zbigniew i 14-letni Karol, synowie kasjera kolei Wiedenskiej, zamieszkali przy ul. Wilezkiej nr. 25, wynajeli w cykłodromie rowery, w celu przejażdżki po mieście. Gdy znaleźli się przy zbiegu Krak. Przedm. i Królowskiej, Zbigniew, uczeń 5-ej kl. gimnazjum im. Mikołaja Reja, wjechał pomiędzy dwa wybijające się elektrowozy linji nr. 17 i 9. Chłopiec, który prawdopodobnie jeździł jeszcze niewłaśnie, stracił równowagę i upadłszy wraz z rowerem na bruk, uderzony został deską ochronną w głowę. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i śmierć chłopca. Rower został polamany.

(m) Skok do Wisły. Wprost domu nr. 20 przy ul. Solec rzucił się w ubranu do Wisły jakiś mło-

Przypominamy naszym Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Sierpień.

dy mężczyzna i wprost ul. Tamki znikł z powierzchni wody. Denat pozostawił w stojącej przy brzegu łodzi kapelusze i laskę. Rysopis samobójcy: lat około 30-tu, wysoki, blondyn, ubrany w garnitur czarny.

(m) Zatrucie gazem. W domu nr. 26 na Krakowskim Przedmieściu (gm. uniwersytetu) zatruto się gazem świetlnym, który wydzielał się z kuchenki, dwoje dzieci wóznego Adama Ziolkowskiego: 7-letni Stanisław i 5-letnia Feliksa. Dzieci w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu św. Rocha.

(m) Z tramwaju pod rower. Na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich 66-letnia Wanda Jankowska, gospodyni, zamieszkała w Alejach Jerozolimskich nr. 80, wysiadając z tramwaju, dostała się pod rower. Jankowska z ranami na głowie i twarzy przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Przejechanie. Na ul. Dzikiej przed domem nr. 11 dostała się pod wóz 4-letnia Chawa Zyskindówna i odniosła rany cięte na brzuchu i pachwinie. Pomocy dziecku udzielił lekarz Pogotowia.

(m) Echa zabójstwa w hotelu. W sprawie morderstwa, dokonanego w hotelu „Praskim” przy ul. Targowej nr. 1 na osobie Pauliny Plebanowej, otrzymujemy nowe szczegóły. Aresztowany właściciel numeru 38-letni Władysław Pleban narazie twierdzi, że zamordowana jest siostrą żoną jego,

że żyli b. zgodnie, lecz wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że zamordowana jest kochanką, a przyciśnięty lepiej, zeznał, że on zamordował kochankę swą 48-letnią Paulinę Abendroth, rodowitą Niemkę, z którą żył około 10 lat. Dalej morderca zeznał, że będąc w Prusach, widział okrucieństwa Niemców, mordercy i bicia Polaków i wobec tego zaprzysiął im zemstę. Również i Pleban był oskarżony przez kochankę, że jakoby zamordował Niemkę i z tego powodu siedział w więzieniu 3 miesiące i gdyby nie wybuch rewolucji, nadal by był więziony. Od tej pory Pleban postanowił zgładzić ze świata swą kochankę. Obawiając się odpowiedzialności w Niemczech za zamordowanie, postanowił przyjechać do Warszawy i tu ją zgładzić, co też uczynił w sposób następujący: Gdy kochanka jego zasnęła ze znużenia, on po uprzednim sprawdzeniu, że nikogo w pobliżu niema, wydobyl z worka brudną koszulę, przez którą schwytył śpiącą kochankę za gardło, nie chcąc pozostawić na szyi śladów palcy, poczem położył poduszkę na twarz kochanki i usiadł na niej. Zabójca twierdzi, że ofiara jego zmarła bez najmniejszego jęku i że cała ta operacja trwała nie dłużej niż 20 minut. Gdy przekonał się, że kochanka jego nie żyje, wyszedł do brata, gdzie zanoctował. Zabójca jest zdrow na umyśle i wszystko to robił rozmyślnie.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Miss Hobbs”, wesoła komedia Jerome K. Jerome'a.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Bez tarczy”, sztuka w 4 akt. J. A. Hertz.

Repertuar teatru Rozmaitości w najbliższej przyszłości zapowiada wznowienie „Eskapady” G. Trarieuxa z pp. Pichor i Junoszą-Stępowskim.

Następnie grane będą: „Warszawianka”, „Sędziowie” Stanisława Wyspiańskiego, „Czar” H. Bailla i „Pan Jowialski” Aleksandra hr. Fredry w nowej inscenizacji Aleksandra Zelwerowicza.

Teatr Letni. Dziś „Konfektacja męska”.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna” z p. Messalówną. Jutro „Hrabia Luxemburg”.

Teatr Mały da jeszcze w sobotę, niedzielę i w poniedziałek trzy ostatnie przedstawienia „Kochanków” W. Grubińskiego na dochód trojga artystów: pp. Przybyłko-Potockiej, Brydzińskiego i Osterwy, którzy 67 razy z rzędu odtwarzali tę sztukę pomistrzowski.

Teatr Praski. Dziś „Ich czworo”, zdobywają-

ce sobie niezwykle powodzenie, O godz. 8½ komedjo-opera Bayard'a „Córka pułku”.

Opera Bufla w Bagateli daje ostatnich już tylko parę dni bogaty program dwóch oper komicznych pod dyr. Sielskiego: „Lalka norymberska” z Wiczoną w roli tytułowej i „Urlop po Capstrzyku”. W próbach reżydzielo Domizetti'ego „Dzwonek”. Spektakle kończą się o 10½.

Bieleńska 9 2936

Lecznica

dla przychodzących chorych

wu wszystkich specjalszoscach,

Dr. Henryk Kon. Choroby wewnętrzne i nerwowe. Elektryzacja. Masaż wibracyjny. Termoterapia. Nowogrodzka 27 od 6 — 8 w. tel. 80-92. 2612

TEATR „WUM”

KAROWA 18.

Na wyspie CAPRI

„Jdylla nimf”

Widowisko plastyczne na wodzie z wspaniałymi efektami świetlnymi z udziałem pań: Greloff Jedyńskiej, Banasz Z. i M. i Poleskiej, Chór i soliści.

Wykonają:

1) Marzenie, 2) Na falach morza, 3) Upojenie, 4) Pianka morska, 5) W uściskach fal.

Widowiska morskie. Akt I „Śpiew Neapolitański” solo i chór na łodziach

Akt II Solo p. Froniewicz „III Burza”

Akt V „Flisaki” solo „VI „Jdylla Nimf”

Początek I) 6.30, II, 8, III) 9.30.

Ceny nie podwyższono.

COLOSSEUM

NOWY-SWIAT 19.

Początek o g. 4-ej pp.

Niewolnica

Reżyser: Abel Gance, znany z obrazu „Dziesiąta symfonia”.

Dramat w 5 aktach z życia współczesnej kobiety.

2971

Nad program

Maks Linder Lekarzem

Farsa w 2-ach aktach.

KINO „Renaissance”

Nowy-Swiat 43.

W Prerjach amerykańskich

Dramat egzotyczny w 6-ciu częściach osnuty na tle przygód poszukiwaczy złota, według dzieła Rexa Beach. Zdjęcia dokonano w dzunglach południowej Ameryki.

Nad program Męczeństwo kościołów Francji.

Kino Zachęta

Nowy-Swiat 27.

Dziewczynka z baletu

Wyborna farsa w 4 cz. z uroczą Ossi Oswalda

Ossi Oswalda

Nad program

Dom duchów

Sens. amerykański dramat.

ILUZJON

Wolska 14

dojazd tram. 5, 9, 10

„ALBATROS”

Tajemnica zamku Fantomasa

Detektywny dramat w 5 częściach.

Nad program

Wybuch Wezuwiusza.

Pocz. o g. 5 po poł. W Niedz. i św. o g. 4 pop.

Kino Wolska 8.

Dojazd tramw. 5, 9, 10 i 16.

EXPRESS

W szponach bankiera

Sensacyjny dramat w 4-ach częściach.

Nad program

Prince dzieckiem szczęścia.

bezustanny śmiech w 2 cz.

KINO IRA

Wolska 3.

Dzieci Kapitana Granta

Wspaniały dramat w 5 wielkich częściach pg. głośnego na całym świecie ro-mansu Jule Verne's'a

1. Tajemniczy dokument we wnętrzu ryby. 2. W południowej Ameryce. 3. Pomiedzy ogniem i wodą. 4. Herszt bandy zbójckiej. 5. Pięćset metrów ponad przepaścią. 6. Jutro rano umrzele wszyscy! 7. Kapitan Grant żyje. 8. Powrót do ojczyzny.

Wielkie KINO Luna Dowborczyk

(Hoza 38, trzeci dom od Marszałkowskiej). Pod nową dyrekcją!

W pogoni za mężem

Wesoła farsa w 5 cz. z życia arystokracji.

1. List do najlepszej z ciotek. 2. Zamiary matrymonialne. 3. Strach na wróble. 4. Przedstawienie do-broczynne. 5. Zareczyony.

Podróż napowietrzna z Ameryki do Europy. Wspaniała amerykańska komed. w 4 aktach z życia sportmenów.

AMOR

LESZNO 28.

Najnowsza sensacja kinematograficzna.

ZDEMASKOWANY

Detektywny dramat w 6-ciu cz. ze słynnym detektywem

Joe Jenkinsem w roli głównej.

Najwyższe ceny za brylanty,

2973

złoto, srebro i wszelką biżuterię można osiągnąć tylko u firmy

Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich Sklep MARSZAŁKOWSKA 151. Sklep.

Sprzedaz: Czarnych zegarków Mk. 27.—. Kolejowych Mk. 30.—. Budzików 25 Mk. Firmowych od Mk. 47. Złotych od Mk. 210.— Ceny hurtowe. Przyjmuje się wszelkie obstalunki i reparacje.

Trianon

Karmelicka 18.

Pocz. o 3 pp. Dla młodzieży dozwol.

1-szy raz w Warszawie amerykański obraz ze słynnym

Jack Teksasem

Kanada Bill

Amerykańskie awanturnicze dzieło w 5-ciu częściach.

Chryzantema

Leszno 2.

Najnowsza sensacja ze złotej serii

Fred Rolla. Po 20 latach katorgi

Sensac. dramat detektywny w 5 częściach.

Nad program

Trójka Naltajska

Bezustanny śmiech w 3 częściach.

Arkadja

Dzika 12. 2904

Nadzwyczajna sensacja!

Okręt śmierci

Sensac. dram. w 4 częściach

Nad program Prince konkuruje z Sherlockiem Holmesem Komedja bezustanny śmiech.

Wielkie KINO BAJKA

Zelazna 61.

Pierwszy raz w Warszawie.

Tajemnica kanału Panamskiego

Przygody kapitana Hamiltona dram. w 5 cz.

Uwaga: Kto chce zobaczyć 2 programy za jeden pieniadz niech przyjdzie do g. 8 w. dano będzie nadpro-Wojna przyszłości w 5 części.

Prędko i pięknie pisać nauca-Katigrif B. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elekoralna 14-56.

BANKNOTY

niemieckie: pięćło - markówki, dwudziestki, pięćdziesiątki, setki i tysiączki, zamieniam na polskie z dopłatą wysokości przewizji.

Kantor Wymiany I. MACHONBAUM 117. Marszałkowska 117.

Papier

zutyty, gazety, makulatura i t. p. kupuje i płać najwyższe ceny. Marszałkowska 111, sklep w podwórzu. 2206

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żółcienna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbywanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszczkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dołku i w okolicy tylnego, który się rozchodzą, dzieli ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i parcie na kischkę stołową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrzął). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog

H. Niemejowski, Nowy-Świat 16, m. 27.

2605

„Argus”
Niedziela 5

Dziś walczą szampiony.

5 walk: Cyganiewicz, Luton, Czarna Mas-
ka, Wilde, Baganż.

Oszczędność!

Wiele pieniędzy zaoszczędzają sobie wszyscy którzy noszą nasze

Papierowe kołnierzyki

„MONOPOL”

które w zupełności zastępują płóciennę „MONOPOL”
Zadać wszędzie tylko

Skład Główny Dom Handlowy M. Żarski i D. Furman

Warszawa, Orla Nr. 11, tel. 92-47.

Spytajcie się swego lekarza

a ten wam potwierdzi, że

FAGOSOL

jest radykalnym

środkiem przeciw

chorobom płucnym

Fagosol zalecany przez powagi lekarskie leczy:

Gruźlicę, Bronchit, Kaszel, Astmę, Koklusz.

Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wkrótce przybędzie zamówiony przez nas transport

ś l e d z i .

Uprasza się Kooperatywy prowincjonalne w ich własnym interesie w niezwłoczne przystanie zamówień i wpłacenie podatku na nasz rachunek

W Banku Towarzystw Spółdzielczych. Zw. Robot. Stow. Spółdzielczych.

Płyty gramofonowe

również wszelkie używane instrumenty muzyczne zgrane i polamane kupuje i zamienia na najdogodniejszych warunkach Sklep fabryczny

„Muzyka” Marszałkowska 91. telefon 206-63.

Tamże do nabycia ostatnie nowości nagrane na bezszumnych i najtrwalszych płytach gramofonowych wyrobu fabryki

Two „Venus Grand Record”.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Prosimy żądać spis ostatnich zdjęć.

26-5

Ważne dla Kooperatyw Robotniczych.

Okazyjna hurtowa sprzedaż męskich ubrań szewiowych na podszewce i bez podszewki, nicianych i dzieciennych po nader niskich cenach.

Wiado- Dom Handlowo-Komisowy Polo-Americana

mość: Zagórski i S-ka w Warszawie Leszno 40.

Świerzbę i swędzenie skóry

usuwa szybko i radykalnie najdłużej

w ciągu „KREM MUKUNA”
5 dni

Najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich do-
tychczas stosowanych środków, ponieważ:

- 1) nie plami białyn—posiadając kolor masła,
- 2) nie oblepia się po cieple — nie zawierając części stałych,
- 3) wchłania się całkowicie w skórę — stosując takowy podobnie jak glicerynę,
- 4) jest bardzo ekonomiczny—mając za podstawę sam tłuszcz, daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała,
- 5) posiada miły zapach.

Leżąc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka J. WEROZEGO ul. Bednarska róg Furmańskiej.

Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomierska 21. 2538

Świerzbę lecz radykalnie

Maść

„Scabioform - Orański”

prowidzora farmacji I. ORAŃSKIEGO.

Moenniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami białyn. Ma przyjemny zapach.

Podczas wotowania łatwo wchłanianą jest przez tkankę ciała.

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNA SPRZEDAŻ:

HURTOWY SKŁAD APTECZNY

Reingold i Orański

Warszawa, Zielna 24.—Telefon 408-26.

„Opera Bufla”

w Bagateli.

Opery komizm. 1-0 akt.

OSTATNIE DNI!!

„Lalka Marymbergia” Adama

„Urolop po Capistrzyku”, Offenbacha

W razie deszczu w teatrze krytym.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partii Socjalistycznej.

zmiekcza i usuwa
Cholekinaza
H. Niemejowskiego.

ZAPROSZENIE!

Wstępne prace nad
zaopatrzeniem ro-
botnika polskiego
w tanie ubranie
ukończone. Wzo-
ry ubrań i mater-
jałów dla

ROBOTNIKÓW

ludu pracującego
i sfer niezamoż-
nych gotowe. Do-
stawa TYLKO
większych partii.
Stow., Kooper., za-
rządy kopalni i fa-
bryk prosimy o wy-
delegowanie peł-
nomocników, ce-
lem wspólnego po-
rozumienia się.

PIAST

Dom Handlowo-Przemysłowy-
Wielkopolski.

Warszawa, Pasaż

Simonsa, Długa 50.

Telefon 55-23.

Ubrania dostarczać be-
dziemy tylko instytuc-
jom społecznym i filan-
tropijnym w większych
partjach. Na prowincję
wzorów nie wysyłamy.

Baczność pralnicy!

100 mk.

otrzyma ten, kto zareklamuje na
chłonek i borsak kupiony w fir-
mie „Express” Ziemia 36, któ-
ry jest czysty i mocny. 2975

Wycieczka

Zw. Prac. Elektrotechnicznych
z przyczyn od Zarządu nie za-
leżnych została odłożona na
dzień 10 sierpnia godzina 7.30
rano.

Elektromonterzy

prowinjonalni na instalacjach i w Elektrowniach proszeni są o
nadesłanie wiadomości do dn. 15-go Sierpnia, jak pracują i ile
zarabiają.

Pol. Zw. Zaw. Prac. Elektrotechnicznych

Warszawa, Elektoralna 21.

Sekcja Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych

poszukuje celem kupna budynku

na pomieszczenie swych biur, oraz zakładów przemysłowych.

Budynek powinien zawierać w przybliżeniu 40 pokoiów 1-0
i 2-u okiennych, 6 sal większych, oraz 20 ubikacji nadających się
na zakłady przemysłowe.

Poszukuje się przedewszystkiem budynków położonych w
mieście, niezajętych lub któreby rozporządzały przynajmniej na
razie 30-ma wolnymi pokojami.

Gmachy zajęte przez instytucje społeczne lub przemysłowe,
będące w ruchu, nie będą brane pod rozwagę.

Oferty z planami składając należy w Sekcji Opieki Minister-
stwa Spraw Wojskowych, ul. Bracka 16, III piętro.

!! Fotografujcie się !!

tylko „LEONARA”

21. Nowy Świat 21.

12 poczt. retuszowanych mk. 10.—

6 Portrety artystyczne wykonane od 15 mk.

Uwaga! Fotografie do matryki i paszportów można otrzy-
mać na poczekaniu. Specjalne fotografie do bilet tramwaj.

Nadzwyczajne Zebranie

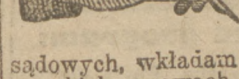
Związku Zawodowego Pracown. kinemat.

odbędzie się w Niedzielę, t. j. dnia 10 b. m. w kinie

„STELLA” (Marszałkowska 111) o godz. 10 rano w

pierwszym terminie i o godz. 10 m. 30 rano w drugim

terminie. Zarząd. 2979



apelacji, do poboru wojskowego, oferty na
posady, sprawy karne prowincjonalne, po-
rady w sprawach komornianych — eksmi-
sach jedna marka, przyjmuje do windy-
kowania akta hipoteczne, weksle wyroków

sądowych, wkładam swoje koszty, jako też na prowincji. We
wszelkich sprawach prowincjonalnych porady bezpłatnie. Biuro
dwugodzinnej praktyki sądowej, Leszno 38, m. 6. Henryk.



do farbowania wełny, baweł-
ny, półwełny, nici, płótna, je-
dwabi, filcu, skóry, skór,
papieru i t. d. z różnych fabryk
zagranicznych Hurtowo i de-
talicznie dostarcza firma

Szeinblum, i Syn, Warszawa, ul. Halewki 21.

w podwórzu. 29.8

Ogłoszenie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Sekcja Ochrony Pracy

ogłasza niniejszym:

2359

KONKURS

na posady inspektorów i podinspektorów w pracy do spraw rolnych.

Wymagane wyższe wykształcenie i znajomość stosunków ro-
botniczych. Pierwszeństwo będą mieli rolnicy, mogący wykazać
się pracą w kooperatywach, kółkach rolniczych i t. p. Ewentual-
ne początkowe wynagrodzenie według kat. VIII-VII etatu plac,
urzędników państwowych. Podania z dołączeniem odpisu swia-
dectw i powołaniem się na referencje należy składać do Sekreta-
riatu Sekcji i Ochrony Pracy (Pl. Dąbrowskiego № 1, II piętro w
godz. 10—1) do dnia 16 sierpnia r. b. włącznie.

Warszawski Związek Stow. Spożywców organizuje w Warszawie następujące

Kursy Kooperacji

Kurs I-szy, dla przygotowania kierowników-administratorów więk-
szych stowarzyszeń spożywców, w czasie od 1-go września do 15
grudnia 1919 r. Kurs II-gi, dla przygotowania sklepowych ekspa-
dentów, w czasie od 10 stycznia do 10 kwietnia 1920 roku. Kurs
III-ci, dla rachmistrzów-korespondentów większych stowarzyszeń,
w czasie od 15 kwietnia do 15 czerwca 1920 r.

Nauka na Kursach bezpłatna. Młodzież niezamożna może
korzystać ze stypendjów zwrotnych, ułatwiających pobyt w War-
szawie.

Termin zapisów na I kurs upływa z dn. 15 sierpnia, dla
dwóch pozostałych z dn. 1-go września.

Po bliższe informacje (program, warunki przyjęcia i t. d.)
należy zwracać się bezpośrednio do Zarządu Kursów pod adresem
Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa, Moko-
tów, ul. Mickiewicza, skrz. pocz. 38. Adres dla depesz: Zetes, War-
szawa. 2958

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych

Zielna 25,

zawiadamia niniejszym Sz. Kolegów, że we wtorek dnia 5-go b.
m. punktualnie o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym: 2970

1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1918. 2) Zatwierdzenie bu-
dżetu na rok 1919. 3) Wybory do władz Stowarzyszenia.

Sprawozdanie za rok 1918 otrzymać można w kancelarii Stowarzy-
szenia w godzinach biurowych.

Ważne dla kupców, mechaników, gospodarzy.

CENTRYFUGI

Najlepsze
szwedzkie

Alfa Diabolo, Gloria, Zenith. Własna fabryka różnych
części do centrifug, rowerów, maszyn, gramofonów
jak również do maszyn kuchennych. Reparaacje wy-
konywa bardzo szybko 2974

Mechanik A. ROZENBLATT, Warszawa, Graniczna 15.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akoszerka felczka Pachowska

przyjmuje chorych u-
dziela porad bezpłatnie. Żółwia
43-7 przy Marszałkowskiej.

Buchalteryjno-handlowe kursy

Chwatezyskiego Roczn. półroczne. Programy.

Marszałkowska 109. 2657

Biuro komitetu Białoruskiego

wyzywa wszystkich biało-
rusinów do rejestracji. Tamże
mieści się biblioteka. Ul. Nowo-
grodzka № 58 m. 9, od godz. 10
do 12 i od 3 do 6 popoł. 2774

Fotograficzne

matyczne, kupuje, plać najwy-
żej. Skład fotograficzny. Mar-
szałkowska 89. 2970

Hej! Towarzyszu! Dodać to

pedziś? A no, do Baru Mazowieckiego na

Leszno 52 bo tam wyborne obia-
dy po 4 Mk. 50 fen. tylko do 6
godziny po poł. Warto tam by-
wać! Jadło dobre, trunki do wy-
boru, pyszne piwo z beczki, a
przytem wspaniała damska or-
kiestra wieczorami. Dowiedział

do kien wszelkich ga-
tunków, roboty szklars-
kie. Nowogrodzka 19—20 Ol-
szewski. 2926

Setki krzeseł solidnych, nowych

(12 marek sat.), stoły biu-
rowe od 90, łózka od 60, kanapy
od 200, szafy, otomany, kreden-
sy, bilardy, kasę ogniotrwałą,
rozmaite przedmioty, sprzedaje,
wypożycza, kupuje przedsiębior-
stwo Luśnia, Mokotowska 44.

Żeby estuczone, korony, wyjmo-
wanie bezbolesne. Repa-
racje, przeróbki zębów na posza-
kaniu. Ceny niskie. Zakład
dentystyczny Twarda 45, róg
Złotej. 2764

Zdrowie przedewszystkiem!

Doktor Tanitz. „Tajniki życia

mezczyzn. Poradnik lekarski.
Choroby sekretne. Wskazówki
rady praktyczne”. Treść: życie
płciowe. Choroby weneryczne.
Samogwałt. Niemoc płciowa. Le-
czenie. Cena 3 mk. 2711

Zdrowie przedewszystkiem!

Dr. Paczkowski „Jak zapo-
biegać zarażaniu się chorobami
wenerycznymi oraz nie m o c y
płciowej”. Mnóstwo cennych rad
wskazówek. Środki ochronne naj-
bardziej wypróbowane ku zapo-
bieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Zdrowie przedewszystkiem!

Doktor Braun „Samogwałt”:

mezczyzn, kobiet, jego skutki. Śro-
dki wyleczenia. Praktyczne wska-
zówki. Podręcznik dla rodziców,
opiekunów. Cena 3 mk.

Zdrowie przedewszystkiem!

Dr. Fruchtmann. „Sylfilis”. Nie-
wielka lecz treścią bogata książ-
ka zawiera: Najnowsze poglądy
na jego uleczalność; rozpoznawa-
nie, sposób zapobiegania, lecze-
nie, zawieranie związków mat-
skich, dziedziczenie. Cena 2
marki.

Zdrowie przedewszystkiem!

Doktor Emil Jozan. „Tajniki

życia kobiet”. Podręcznik
lekarski. Treść: Hygiena życia
kobiet. Okres zamęścia. Znacze-
nie stosunków płciowych. Bez-
płodność, samogwałt. Ciąża. Roz-
wój płodu. Narządy płciowe ko-
biety. Cena 5 mk.

Zdrowie przedewszystkiem!

Doktor Hammond. „Niemoc

płciowa, mezczyzn, kobiet. Przy-
czyn. Skutki. Zapobieganie. Le-
czenie”. Poważny utwór. Mnóstwo
nowych cennych rad, wskazó-
wek. 220 str. Cena 10 mk. Sprze-
daje i wysyła tylko dorosłym
Szyller-Sz. Olinik. Piękna 25,
miesz. 12 róg Marszałkowskiej.
Zamiejscowym wysyłam po otrzy-
maniu gotówki.

20 marek doskonały portret

z fotografii „Zjed-
noczeni portrecisci”. Ziemia 16.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl,